

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.
na prowincyi:
rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartał. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „
W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.
W innych krajach „ 6 „
Prenumeratory Słowa Polskiego
płacą za Wiek XX. 1 kor.
Kaźda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 30 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie . . . 6 h.
na prowincyi . . . 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Przymus asekuracyjny.

Sprawa zaprowadzenia przymusu ubezpieczenia od ognia, kołatała całą trzecią część wieku we Lwowie i w Wiedniu, dożyła szanownego wieku tylu innych „austriackich spraw“, i widzi ją znowu, starą jubilatkę w sali sejmowej. Nie odmieniła się wcale. Pała się wsię, miasteczka i miasta, a po każdej katastrofie powtarza się ta sama historia, te same powody, te same skutki, zawsze ta sama tragedia.

Spaliło się sioło, czy miasteczko, bo drzewo i słoła pała się dobrze, zwłaszcza na wietrze, wypaliło się do ena, do znaku, bo nie było policyi budowlanej ani ogniowej, bo nie było ryszanku do obrony, bo nie było sikawki, a jak sikawka była, to nie było wody, ni zorganizowanej straży. Cyfra pożarów piękna, Galicya przodem kroczy w szeregu krajów austriackich. A właściwie nie tej cyfrze dziwić się trzeba; znawcy mówią, że raczej dziwić się trzeba, że w tych warunkach bezpieczeństwa „tak mało“ się pali.

Nie bez tego, żeby postępu nie było, i owszem. Postęp widoczny, jak się miasteczko spali. Im gruntowniej szalał pożar, im się więcej wypaliło, tym pewniej odmuruje się, tem twardziej pokryje się. Po polsku, lepiej bywa dopiero „po szkodzie“. Są setki miejscowości, o których zakłady asekuracyjne wiedzą, że w nich może być lepiej dopiero, gdy się spala.

A przecież wiemy, jak wygląda historia komina w kraju, historia sikawki czy bączki z wodą. Wiemy, jak się wlece sprawa policyi budowlanej czy ogniowej, wiemy, co myśleć o wszelkiej policyi bezpieczeństwa na tle ustroju gminnego. Co zrobił świat w tym czasie na polu podniesienia bezpieczeństwa od pożaru, środków profilaktycznych czy represyjnych, usuwania powodów niebezpieczeństwa, czy uzbrojenia do obrony, a co kraj zrobił! Dość przypomnieć, co Sejm zrobił ze sprawą stworzenia funduszu na podniesienie obronności gmin, przez przyjęte w tylu krajach opodatkowanie towarzystw asekuracyjnych. Obawa, żeby nie było za dużo „organizacji“ strażackich, które by mogły być gotową „organizacją“ na inne cele, grała poważną rolę w utraceniu wniosku Wydziału krajowego przed siedmiastu laty.

Więc zawsze ten sam lament, po każdej większej katastrofie ta sama groza. Ten sam fakt, że z wielkich pogorzeli wychodzą miasteczka nawet „narodowo inne“. Po każdej katastrofie wychodzi fakt smutny — tyle a tyle nieubezpieczonych, procent straszny, z którym znowu Galicya przoduje krajom austriackim!

Mnożą się szkoły, rośnie oświata, „samowiedza obywatelska“, za niemi kuleje powoli rosnące poczucie dobrodziejstw dobrowolnej asekuracji. I kiedy w innych krajach Austrii już dawno nieubezpieczony budynek staje się rzadkością, w kilku krajach

ubezpieczone wszystko, w wielu procent nieubezpieczonych stopniał do kilku, lub kilkunastu procentów, w Galicyi jeszcze rok rocznie słyszmy o pogorzeliach, które nawiedziły sioła, a nawet miasteczka, gdzie nieubezpieczonych bywa 50 do 100 procent! A gdy się fizyognomia odbudowującego miasteczka zmienia do niepoznania, bo chłop, czy mieszczanin był za głupi, żeby się ubezpieczyć i po pogorzeli zmarniał i nie mógł się odbudować, przybywa tych, co byli rozumniejsi, co się ubezpieczyli — a pożar znaczy zawsze jedno: ubyło znowu polskiego mieszczaństwa.

Więc generacye całe wołają: skoro postępy dobrowolnej asekuracji mimo postępów oświaty, mimo propagandy ubezpieczeń, tak woła — trzeba przymusu. Sprawa znowu stanęła przed Sejmem, a pragnęlibyśmy, żeby wzięła obrót rozumny, taki, co prowadzi do rezultatu. Więc pragnęlibyśmy, żeby uchwała sejmowa liczyła się z warunkami w Austrii i ułatwiła dojście do skutku ustawodawczej reformy w Austrii.

Otóż nie dość malowania pourej rzeczywistości, ani utyskiwania na winnych i niewinnych, Sejm musi powziąć taką uchwałę, która wdrożonej w Wiedniu akcyi dojrzejącej nareszcie, pójdzie na rękę. Więc nie rezolucye przesadne, ale uchwała rozumna, licząca się ze stosunkami, może mieć wartość.

Więc przedewszystkiem unikać komplikowania sprawy. Pomijamy kwestyę wnoszenia fałszywych hasel, agitacji, która i u nas już wypacza zdrową i słuszną sprawę. Dość naprzykład przypomnieć, że poseł Szajer, czyniąc wniosek, podpisany przez całą polską secesyę, motywował, że w Galicyi przeciw asekuracji agitują żydzi, bo wszystkie lasy zakupione przez żydów, więc gdyby nie było katastrof pożarnych, te drzewo byłoby bezwartne.

Wielką trudnością rozwiązania sprawy w Austrii, jest komplikacya sprawy przymusu ubezpieczenia z kwestyą ukrajowienia, czy upaństwowienia asekuracji. W krajach, gdzie dobrowolna asekuracja zrobiła ogromne postępy, lub zapanowała, kwestya przymusu nie istnieje. Istnieje tam kwestya całkiem inna.

Cały szereg krajów nie ma zakładów ubezpieczeń, na wzajemności opartych, zostających we własnych, krajowych, obywatelskich rękach, a rozwijać się zaczęły zakłady spekulacyjne, wyszukujące haniebnie ludność. Ztąd w tych krajach celem akcyi jest wydarcie ubezpieczenia prywatnej asekuracji i dążenie do przeniania na zakłady gminne, krajowe czy państwowe. Ołbrzymia akcyja po krajach dąży do komunalizacji, ukrajowienia i upaństwowienia. Ołbrzymi rozrost zakładów asekuracyjnych, nabyte przez nie prawa, nagromadzone ołbrzymie kapitały, kompleksy wielkich interesów, sięgających we wszystkie sfery ekonomicznego życia, ważność już istniejących zakładów pry-

watnych, chociażby tylko dla skarbu państwa, jako podatników, czyni kwestyę ukrajowienia niesłychanie trudną. I tak przechodzą lat dziesiątki bez skutku. Sejm galicyjski uchwała ustawy i rezolucye, delegacya polska w Wiedniu zajmuje się tą sprawą lat tyle i bez skutku. Nie da się zaprzeczyć, że nareszcie wywalczyła głowuic polska delegacya w sferach rządowych w Wiedniu posłuch dla sprawy i gdyby nie kilkuletnie przesilenie austriackie, sprawa zaprowadzenia przymusu asekuracyjnego byłaby dojrzała.

Dość musimy, że zwyciężyła nareszcie w kołach rządowych zasadnicza myśl, przyjęta od r. 1883 w Sejmie galicyjskim. Przy wniosku hr. Wurmbranda powiodło się nareszcie w parlamencie i w rządzie wprowadzić formę rozwiązania niezmiernie trudnego zadania, która jest wyłącznie naszą: zaprowadzenie przymusu ubezpieczeń w drodze krajowego ustawodawstwa, zostawiając wolny wybór zakładu asekuracyjnego, z tem, że zakłady asekuracyjne, które mają korzystać z przymusu asekuracyjnego, mogą być tylko krajowe, lub prywatne, na wzajemności oparte i szeregiem środków ochrony „przymuszonego“ od wyzysku ze strony zakładu, zaopatrzone.

Na tej zasadzie gotów był rząd z r. 1896 wnieść ustawę, a rządowym referentem był dzisiejszy minister-prezydent Koerber, ówczesny szef sekcji. W projekcie, prócz zasady, było wiele rzeczy nie do przyjęcia. Przyszły katastrofy polityczne, stagnacya ustawodawcza, stanęło wszystko, lata się zmarnowały. W innych krajach urosła agitacya w kierunku ukrajowienia, u nas sprawa przymusu ubezpieczenia stała się stałym punktem programu każdego ludowego zgromadzenia na wsi, czy w mieście. W Wiedniu dawny referent i gorliwy rzecznik sprawy w rządzie, stanął na czele rządu. Powiodło się naciskowi ze wszech stron skłonić rząd do przystąpienia nareszcie do czynu.

Parlament wybrał komisję asekuracyjną dla wniosków z inicjatywy prywatnej, wzywających rząd do przedłożenia projektu. Komisya wybrała subkomitet, w którym wiceprezesem i referentem wybrany p. Rutowski, który wygotował projekt ustawy. Kto wie jednak, jak ołbrzymia jest różnica szans powodzenia projektu poselskiego, a przedłożenia rządu, musi powitać wiadomość, że się równocześnie tym naciskiem ze strony poselskiej, gotowością wniesienia do Izby poselskiej wniosków, powiodło skłonić rząd do przyspieszenia akcyi i wygotowania i wniesienia rządowego projektu.

Projekt rządowy jest gotowy, wydrukowany i będzie wniesiony do Izby z jej otwarciem. Znać jego dobre i złe strony, musimy pragnąć, żeby uchwała sejmowa, wywołana wnioskiem posłów ludowych, ułatwiła akcyę delegacji w Wie-

45 PO NAD SIŁY.

POWIEŚĆ

napisal

SEWER.

ROZDZIAŁ VII.

Ciotka Urszula pędziła wózkem z Kołomyi. Cudowny kraj! Błonia wielkie, zielone, wzgórza sine, niebieskawa mgła i ciemne pasy lasów na widnokręgu. Słońce jasne, wesołe, wschodni chłodny wietrzyk i małe domki ubogich chat przy drodze.

— Postawicie sobie i szersze i wyższe — mówiła do siebie stara panna, pełna zachwyty i wiary w Tadeusza i w wykopane przez niego bogactwa.

Mauzyła na ten temat, słonko się do niej śmiało, wiatr chłodził rozpaloną jej twarz, uśmiechała się do siniej mgły i ciemnego pasu na skłonie widnokręgu. Marzenia są przyjemne w jasny, wesoły dzień na wygodnym wózku wobec dobrych nowin i wielkich nadziei.

Konie wpadły do rzeczki, woda plusnęła, Urszula oprzytomiała, uśmiechnięty Mazur bieżyskiem wskazał na budującą się drugą wieżę nowego szybu.

— Ta wieża, widzicie ją? to kopalnia!

— Już?

— Szkapy same daly ci do domu, aż miło!

— Kopalnia już... Ta jedna wieża, dwa domki, kuźnia.

— To i cóż, kiej ropa płynie, jak woda, że ledwo beczek starczy.

Konie, wyciągnawszy wózek z wody, parsknęły wesoło i dalej pędziły wyciągniętym klusem. Zdaleka widać było niezwykły ruch. Stało kilkadziesiąt wozów. Z jednego ściągano beczki, do drugich nalewano ropę. Głośny szmer setek ludzi, dym, buchający z komina kotła, jęk świdra, spadającego w ziemię, krzyki cieśli przy stawianiu nowych budynków wypełniały powietrze.

Oszolomiona patrzyła szeroko rozwartemi oczyma, radością i podziwem.

Wózek stanął przed kancelaryą, wybiegł Feliks.

— Droga, kochana nasza pani — wyciągając rękę, aby pomódz wysiąść Urszuli.

— Cieszę się, że nareszcie jestem z wami. Co za ruch, życie, zamęt, że aż się dusza rwie. Gdzież Tadeusz?

— Ustawia maszynę przy drugim szybie, gdy skończy, przyjdzie. Proszę panią na herbatę.

— Wybornie, doskonale... odpocznę, pogadamy. Zrzuciła okrycie i kapelusz, siadła, patrząc w otwarte okno.

— Nie dziwię się Maryni, że wróciła rozmarzona i rozręskniona. Po Lwowie, po „wałach hetmańskich“ i „kręconych słupach“, jakże tu rozkosznie, swobodnie, szeroko... Wiesz, że sprzedałam mój udział Edwardowi za sześćdziesiąt tysięcy.

— Dziś wart przeszło sto tysięcy, za trzy lub sześć miesięcy może dojdzie do pół miliona...

— Na starość widocznie głupieję, ale jak mógł

Tadeusz usłuchać Maryni, nie mającej pojęcia o interesach?...

— Powiedziała mi, „jam twoja“, to dosyć dla zakochanego. Chciałem uciekać, lecz mnie zatrzymała siła.

— Szczęściem, żeś został. Marynia nie zdołała mnie ostrzedz rano i padłam. Nie rozumniejsi, lecz sprytniejsi i przebieglejsi zwyciężają.

Feliks podał herbatę, chleb i masło.

— Siadaj przy mnie i mów wyraźnie.

— Przecięciowo spodziewać się można dwa tysiące dziennego dochodu. Zostaje nam tysiąc i na te tysiąc wałą się wszystkie wydatki. „Jam twoja“, dlatego ojciec zabrał tysiąc czystego.

— Wielkie wydatki?...

— Mało tysiąc dziennie. Same rurociagi do Kołomyi dwakroć sto tysięcy, gościniec murywany około stu, budynki, kuźnia, warsztaty, nowe szyby, maszyny do nich parowe, materiały, świdry, rury... — Chwył się za głowę.

— A jeśli będziecie mieć dziesięć szybów takich, jak ten jeden?

— Dochodami z tego jednego ciężko wybudować dziesięć. Zawsze będziemy kuleć. Szybkość jest tu wszystkim.

— Potrzeba wam wielkiego kredytu.

— Skąd go wziąć?

— Szukać.

— W kraju nie znajdziemy.

(C. d. n.)

dniu, określając jasno cel dążeń i żądań kraju w kwestyi asekuracyjnej.

Delegacya musi jasno wiedzieć, co, wedle opinii Sejmu, w danych, krajowych stosunkach, mamy uważać za pożądane, a co za konieczne, a także co za szkodliwe.

Jaką powinna być uchwała Sejmu wedle naszej opinii, powiemy w następnym artykule.

Wniosek posła Potoczka.

Po raz czwarty już pojawia się w Sejmie wniosek posła Potoczka o połączeniu obszarów dworskich z gminami.

Dotychczas nie miał on szczęścia w Sejmie. Odsyłany bywał naprzód wraz z wnioskami innych posłów o tworzeniu gmin zbiorowych czy okręgów gminnych, do Wydziału krajowego ze zwykłą formułką: do zbadania i zdania sprawy. Wydział krajowy zwoływał ankietę — ta doszła szczęśliwie do najłatwiejszego rezultatu — do utworzenia gminnych okręgów policyjnych, na które jednak Sejm słusznie nie bardzo się godził. Później na wniosek Dunajewskiego całą sprawę reformy gminnej oddano w ręce rządu — i tam dopiero ugrzeszła ona na dobre. Przez cztery lata rząd w sprawie tej nie zrobił nic.

Obecnie poseł Potoczek wniosek swój w dawnej postaci odnowił. Podpisały go oba kluby włościańskie — klub demokratyczny — lewe centrum (secesyoniści) i kilku posłów ruskich.

Wnioskodawcy przedkładają Sejmowi dwa projekty do ustaw. Pierwszy nosi tytuł: ustawa o wcieleniu obszarów dworskich do gmin — i ściśle tylko tego przedmiotu się trzyma. Orzeka więc w pierwszym artykule wprost — że ustawy w obszarach dworskich z r. 1866 i 1888 — przestają obowiązywać. Drugi artykuł orzeka, do których gmin obszary dworskie zostają wcielone — więc oczywiście do tych, z którymi tworzą jedną gminę katastralną. Orzeka też, kto rozstrzyga w razie, gdyby było wątpliwe, do której gminy obszar dworski ma być wcielony. Dalsze artykuły orzekają o prawach właścicieli tych obszarów w gminach, do których te obszary będą wcielone. Więc zostają oni członkami gminy, mają udział we wszystkich prawach i korzyściach, jakoteż w obowiązkach i ciężarach gminy w tym samym stosunku, jak inni członkowie gminy — nie nabywają jednak prawa użytkowania z „dobra gminnego“. Art. IV. zapewnia właścicielom obszarów, do gmin przyłączonych — stanowiska „radnego bez wyboru“ — zaś artykuły dalsze wprowadzają do niektórych postanowień ustawy gminnej drobne zmiany, które są koniecznym następstwem formalnym zniesienia obszarów dworskich.

Druga zaś ustawa zmienia niektóre tylko paragrafy ustawy gminnej, odnoszące się do łączenia się gmin dobrowolnie — i ewentualnie ich przymusowego łączenia.

Ustawa krótka, jasna, bez niepotrzebnego balastu dodatkowych, ubocznych postanowień — słowem: ustawa, zmierzająca prost do celu, t. j. do samego połączenia obszarów z gminami.

Czy wynik obrad w komisji gminnej będzie dla wniosku pomyślny, tego oczywiście nie można dziś przewidzieć. Cztery kluby, których członkowie podpisali wniosek p. Potoczka, gdyby nawet w sprawie tej szły zupełnie solidarnie, jeszcze do zwycięstwa nie wystarczą. A czy po za nimi znajdzie ten wniosek poparcie „dzikich“ — luzem chodzących posłów — któż to zaręczy?

Jedno jest pewne — to, że usposobienie wśród posłów jest dziś o wiele dla tego wniosku korzystniejsze, niż się zdawało, z losu jego w latach poprzednich. Od czasu pierwszego wniesienia go — była niejedna sposobność przekonania się, że odrębność obszarów dworskich wprowadza do całego naszego ustawodawstwa administracyjnego nieład, bałamuctwo, i bardzo wiele — niedorzeczności, jak np. z tem, że właściciel obszaru dworskiego jest w swoich własnych sprawach nadzorcą, kontrolorem, że sam nad sobą ma czuwać — sam na siebie ma prawo nakładania grzywny lub kary aresztu i sam je wykonywać na sobie i wykonania tego dopilnować. Taki nonsens przecież wpada w oczy każdemu.

Kiedy przed 20 blisko laty sprawa ta była w Sejmie omawiana, poseł Dziedziszewski nazwał sztywno połączenie obszaru z gminą małżeństwem przymusowym, którego żadna strona nie chce. Po 20 latach doszliśmy do tego, że jedna przynajmniej strona pragnie tego małżeństwa: Włościanie sami dziś się o to upominają, sami uporeczywie ponawiają odrzucone poprzednio wnioski? Cóż na to druga strona?

W sprawie „Kopernika“.

Niejednemu spokojnemu obywatelowi Galicji zdawałoby się na pewno, że „teoria Kopernika“, powszechnie uznana, nie może dziś stanowić przedmiotu walki. Słońce jest przecież środowiskiem naszego systemu planetarnego, ziemia jednym z ośmiu wiel-

kich światów, wirujących dokoła słońca, a więc i bliźnia legenda o proroku Jozue, który zatrzymał słońce podczas walki z Filistynami, nie wytrzymuje krytyki przyrodniczej.

Wszystkie te prawdy, odkryte badaniem przyrody, wcale nie potrzebują być naciągane do zgodności z tekstem biblij i „kościół“ zdanie takie przez usta pisarzy teologów niejednokrotnie zaznaczał. Ale to, o czem dawno już wiedzą w Europie i uznają dawno jako prawdę, nie doszło jeszcze do wiadomości niektórych władz galicyjskich w r. 1900; na to trzeba więcej, niż 350 lat.

W r. 1830 skreślono z „indeksu kościoła“ dzieła Kopernika, ale nie zeszły one z indeksu jeszcze w r. 1900 w Galicji, z indeksu starostów i wielebnych ojców Jezuitów.

A więc p. Jarosz reprezentant władzy w Nowym Sączu, p. Bobrzyński Nr. 2 w Drohobyczu, p. Prokopczyce w Stanisławowie powiedzieli sobie: precz z Kopernikiem! choć Gahlensz wyrzekł *epur si muove* to przecież „Galicya nie porusza się“ bo c. k. władze czuwają nad tem.

Precz tedy ze słońcem, precz z Kopernikiem, precz z tem wszystkim, co może lud skłonić do myślenia, zastanowienia, pobudzić do chęci poprawy bytu. Wprawdzie powiedział marszałek krajowy, otwierając przedostatnią sesję sejmową, że „w sprawie oświaty społeczeństwo musi się postarać o samopomoc“, ale starosta wie, że to się tylko tak mówi.

A więc rozpoczyna się maltretowanie kaucezów paragrafów przed i po za §. 300, aby stwarzać pozory dla przeszkód, stawianych śmiałkom, chcącym nieść światło i słońce wcale społeczeństwo.

Z miejsc poświęconych, z których bić winna miłość, nauka Chrystusa, nauka pobłażania, przebaczenia, z tych miejsc właśnie miotają „zastępcy Chrystusa“ napaście, oszczerstwa, podburzają tłum nędzarzy przeciw wszystkim i wszystkiemu, co pragnie lud wyzwolić z ciemnoty, podnieść go i natchnąć nadzieją lepszej przyszłości. Tego im nikt nie wzbrania, agitator uświęcony może pleść, co mu się podoba i może pleść w takich kwiatkach stylistycznych, których woń aż odurza. Jestto znany styl tych mistrzów, którzy przed wiekiem oświecali młodzież polską zagadnieniami: czy świat stworzony został w zimie czy w lecie? ilu amiołów ponieści się na główce od szpilki? jaki smak miało jabłko, które Ewa zerwała?

A przecież najwyższy czas, abyśmy korzystali z nauk przeszłości i gorzkiej stuletniej niewoli! Wszak p. Bobrzyński, ten sam Bobrzyński, który odmówił sal szkolnych Uniwersytetowi ludowemu na wykłady higieny, anatomii, astronomii i geologii, pisze wyraźnie w swoim dziele (Historja Polski w zarysie), że Jezuiti trzymali młodzież jak najdalej od wszelkiej wiedzy, ćwiczyli ją w praktykach dewocjnych uczyli plaszczenia się itd. itd... i tylko wychowaniu przez Jezuitów ma Polska do zawdzięczenia, że naród przez 150 lat nie mógł się moralnie i umysłowo odrodzić, lecz z generacją coraz to głębiej upadał (str. 277).

I ten sam Bobrzyński Nr. 1 i bracišek jego starosta Nr. 2, idą dziś pokornie na pasku tych Jezuitów i podobnie, jak przed 150 laty nie dopuszczają światła i wiedzy do ludu.

Zadanie, jakie sobie zakresił „Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza“, obudzenia myśli w najszerszych warstwach, ideałów wolności, natrafia na zacięty opór sprzymierzeńców pod czarnym znakiem. W chórze zgodnym skrzczą wszystkie żaby bagna umysłowego Galicji, aby świeży prąd ożywecy nie zamącił im spokoju trawienia. A więc i filister prowincjonalny doznaje dreszczu, gdy słyzy: „Pan starosta zakazuje“, albo: „Ojciec Gaudenty wyklina.“

I najspokojniej w świecie zakazuje władza wykładów o „słońcu“, o „teorii Kopernika“, nawet o „wodzie“ — jak to miało miejsce w Buczaczu. Pan starosta w Sączu żąda manuskryptu, choć wie, że przecież wykład nie jest odczytem. Pan starosta w Stanisławowie uważa wykład za „przedsięwzięcie przemysłowe“ i nie pozwala pobierania wstępu, a pan starosta z Drohobycza wysła energię, aby wykład „O słońcu“ uniemożliwić przez wzbronienie wszelkich sal szkolnych. Nie dziwota, że „Kopernik“ staje się ponownie sławnym w Galicji w XX. stuleciu.

A teraz mały obrazek, jakie koleje przechodzi pretekyca i prelegent uniwersytetu ludowego.

Dnia 25 z. m. odbył się miał wykład „O słońcu“ w Borysławiu. Utworzyła się tam filia — nie można było zakazać — sali szkolnej użyczył „zastępca przewodniczącego Rady szkolnej“. Ale cóż? P. Bobrzyński nr. 2 nie śpi; on słyzy... jak trawa rośnie; on jest przecież „przewodniczącym“ Rady szkolnej okręgowej, jako „starosta“. Zawiadania więc listem „expres“ Zarząd główny we Lwowie, że nie pozwala na użycie sali szkolnej, bo to służy tylko (wedle paragrafu z r. 1864) celom szkolnym. A więc ponowne starania o salę i użycza jej „szkoła hirszowska“ w Borysławiu.

Prelegent przybywa, przygotowuje się wszystko do demonstracji obrazów świetlnych i zawiadania publiczność o lokalu wykładowym. Ale pan starosta

czuwa i czuje, że nie powinien puścić „Słońca“ do Borysławia. Posyła sztafetę z Drohobycza do dyrektora szkoły z surowym nakazem, aby przypadkiem nie zapomniał się i nie udzielił sali szkolnej na wykład.

Przed 6-tą tłum osób przed szkołą. Prelegent znachodzi swoje rzeczy i aparat na dworze. Dyrektor szkoły hirszowskiej tłumaczy się: „Proszę pana... pan wie, co się dzieje, ja nie mogę... Pan starosta będzie zły... Tutaj jest jeszcze inny budynek... może tam będzie mógł się odbyć wykład...“

A więc trzecia „translokacya Kopernika i słońca“, wraz z całą publicznością po nad 400 osób, komentując wcale niepoehlebnie dla władz te spacer w borysławskim błocie — bo czyżby rzeczywistość w tym chaosie paragrafów austriackich był paragraf antykopernikowski?

Izba ta nowa w budynku fabryki lalek — była za szczupła, zapanował więc fatalny ścisk i mnóstwo osób musiało odejść z powodu braku miejsca. Ale można było mówić i o Koperniku i o słońcu i pokazało się, że Kopernik naprawdę nie wiedział o tem, że w osobie p. starosty Bobrzyńskiego ma takiego wroga systemu słonecznego. Jest również rzeczą pewną, że gdyby Kopernik żył jeszcze dziś i przybył do Galicji, to stanowczo odstawiłaby go władza za granicę, do miejsca zamieszkania w Toruniu. Wszak ojcowie Jezuiti dotychczas jeszcze dają się na kanonika astronoma.

We wszystkich krajach ościennych szerzy się oświatę z całą energią; wykładami, broszurami, piśmami, niesie się światło prawd w lud, aby się otrząsnął z zahobonów i stanął do pracy kulturalnej; u nas w Galicji, w narodzie, który ma 75 proc. analfabetów i potrzebuje oświaty tak, jak powietrza — przeszkadza się wszędzie i straszy się, zniechęca ludzi — a dlaczego? Aby lud nie zaczął myśleć! Mój Boże! I cała ta falanga stróżów ciemnoty ma czło deklamować o patryotyzmie, o Kościuszcze, Mickiewiczu, o ojczyźnie!

Sokoły! prowadzone przez Jezuitów, nazywające Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza „antinarodowym“ — „szerejącym demoralizacyę“. Starosta w Sączu, który każe sobie przedłożyć manuskrypt o teorii Kopernika — jakimś nawanem ks. Cosel bez zastrzeżeń pozwala pleść głupstwa... o cudach! Co oni myślą właściciele? Czy tam w ich warowniach, stróżonych przez c. k. żandarmerów lub otumanionych filistrów... tam jest wolna ojczyzna, tam Polska? Czy te głosy mamulów mogą zawazyć naprawdę na szali postępu społeczeństwa?

Smutne to dla każdego kochającego kraj i naród, ale nie tragiczne. Kopernik, zakazywany w Galicji, to chyba już ostatni wysiłek reakcyi — do tego chybiony. W Sączu w dniu 1 b. m. sala wykładowa, mogąca pomieścić przeszło 800 osób, była zapełnioną ciekawymi słuchaczami. Z okolic przybyli wieśniacy, dowiedziawszy się, że na porządku dziennym zgromadzenia jest: „Budowa świata wedle teorii Kopernika“.

Nie zdola zakaz „zatrzymać myśli w biegu“. Samozachowawczy zdrowy instykt narodu odrzucił precz te zakusy średniowieczne „targowiczów“ świeckich i w sutannie. Ci, którzy przed stu laty sprzedawali kraj w imię „religii i porządku“, pelzając u stóp „carycy Jekatieryny“, ujrzą się niedługo sami między sobą. Społeczeństwo polskie wzdrzygać się będzie przed nimi. Tak! — musi stać się „światło“ i musi być lepiej! W tym ciężkim materiale ludzkim w Galicji kuć będziemy „Polskę współczesną“, aż lud olbrzym wyciągnie ramiona do niepodległości!

E. L.

Künstlerhaus.

(Oryginalna korespondencya „Słowa Polskiego“).

Wiedeń, 2 kwietnia.

(JK.) Zasadą komisji wystawowej zdaje się być, aby dawać możliwie najwięcej. Postępowanie takie jest w każdym razie bardzo praktyczne. Publiczność, chociażby ogółem wzięwszy, najwyższalęcniśza, składa się w przeważnej większości zawsze z gapów i dyletantów. W masie znajdzie się dla każdego „coś“ — i każdy wyjdzie zadawolony. Zresztą dobrego nie ma nigdy za dużo, a przyznać trzeba, że w liczbie wystawionych obecnie 475 dzieł sztuki, rozmieszczonych w 23 salach, mogło się znaleźć wiele bardzo dobrych rzeczy, daleko więcej złych. Bo jak wszędzie, tak i tu, kiepskich rzeczy jest więcej, daleko więcej, niż dobrych — i z ręką na sercu można powiedzieć, że komisji, aranżującej te 27 doroczną wystawę w Künstlerhausie, nie zaszkodziłaby krytyka cośkolwiek bezwzględniejsza. Nie zapełniono by z pewnością 23 sal, ale danoby więcej doboru.

Podług starego zwyczaju szukamy przedewszystkiem Polaków. Na pierwszy plan wysuwa się prof. Kazimierz Pochwański z dwoma ciekawymi portretami (nr. 260 i 339). Obydwa budzą ogólne zainteresowanie, bo są rzeczywiście doskonałe. Jeden przedstawia mężczyznę w sile wieku, drugi piękny bust kobiety. W pracowni profesora, którą zwiedzi-

poieca magazyn

E. MACHAYSKIEGO
Lwów, róg ul. Jagiellońskiej i Trzeciego Maja.

Parasolki angielskie w wielkim wyborze

łem niedawno, miałem sposobność oglądać niewykończony jeszcze portret naturalnej wielkości burmistrza Luegera, zamówiony przez gminę dla muzeum miejskiego. Prac, wysłanych do Paryża, niestety widzieć już nie mogłem, a co jeśli są równe tym, które oglądamy na wystawie, są mistrzowskie.

Olga Boznańska przysłała z Paryża olejny portret (nr. 342), który wykazuje znacznie postępy w rozwoju talentu naszej artystki.

Stanisław Grocholski z Neu-Passing, pod Monachium, przysłał znany wszystkim czytelnikom „Gartenlaube“ i „Moderne Kunst“, z przed lat kilku obraz olejny „Znachorki“. W katalogu pod nr. 225 czytamy „K...nbeschwörung“. Gromadzi zawsze jeszcze licznych widzów, zachwycających się oryginalnością pomysłu i kompozycji.

Leopold Horowitz, którego narodową przynależność pozostawiam dalej pod znakiem pytania, ale o którym wiem, że mówi i rozumie po polsku, wystawił dwa portrety, bardzo sumiennie wykonane, bardzo wygładzone i wymuskaane, ale żadne arcydzieła, jakkolwiek zdają się mieć niezmiernie dużo pretensyj.

W katalogu znajduję jeszcze jedno nazwisko polskie: Carl Ritter von Kobierski in Wien, nieznane mi dotąd. Pod nr. 375 i 376 znajduję dwa portrety bardzo przeciętnej wartości.

P. Józef Mehofer ma tu swego imiennika wiedeńczyka, Rudolfa Mehoffera, z dwoma „f“ i mierzym portretem.

Przejdźmy teraz wystawę po porządku, salami. Pragmatyka jest zbyt cenna.

Zaraz na wstępie, w pierwszej sali, witają nas dwaj olbrzymi heroldowie na koniach, w zbrojach, w szyszakach, z przyłbicami i w pancerzach. Konie i jeźdźców pokrywa różnobarwne *impasto*, mające zapewne wzmocnić iluzję, ale osiąga efekt wprost przeciwny, bo niweczy ją zupełnie. Matowo-złoty ryzostunek jednego i świecące blachy drugiego, jakoteż hełmy, rzemienie i łańcuszkowe kosałki — wychodzą, dzięki temu zabarwieniu, doskonale. Natomiast twarze sprawiają wrażenie papierowych masek.

Są to dzieła monachijskiego profesora, Rudolfa Maïsona. Oba, jakoteż zbrojna pieśza statua cesarza Ottona I., przeznaczone są do berlińskiego parlamentu, gdzie będą umieszczone na wysokich postumentach. Prawdopodobnie też w odpowiednim otoczeniu, patrząc na nie z dołu i z daleka — sprawia silne wrażenie. Tu interesują dlatęgo, że nadzwyczaj rzadko spotkać można na wystawach podobne okazy. Ostatni raz Maïson (specjalista w tego rodzaju pracach) wystawił podobną robotę przed ośmiu laty. Była to również impastowana „Scena krzyżowania“. Odtąd na wystawach nie widzieliśmy barwnych rzeźb podobnie kolosalnych rozmiarów.

W tej samej sali widzimy obry biust Böcklina, roboty Filipa Cifaricella. Znaczący naśladowictwo Rodina w brutalnej, rzutkiej plastyce. Robert Anning Bell z Londynu — wystawił kilka kolorowanych płaskorzeźb w znanym już tu dobrze obecnym stylu renesansowym londyńskim. Bell jest jednym z przedstawicieli „młodego Londynu“.

W drugiej sali — znakomite dwie grupy nagich zapaśników. W każdej z nich po dwie nagie postacie staczają zaciętką walkę. Nazwa nr. 12-go „Pomszczony“ — i przedstawia mężczyznę, rzucającego w przepaść swego przeciwnika. Nr. 13 „Zapaśnicy“ — przedstawia scenę z starogreckiego gimnasionu. Jeden z gimnastów, z szeroko rozstawionymi nogami, wygięty w tył, trzyma w potężnym uścisku drugiego zapaśnika, głową zwróconego ku ziemi, a nogami do góry. Obydwa akty — są skończonymi arcydziełami. Anatomia jest bez zarzutu, a ruch tak przekonujący, że poprostu słyszeć ciężkie zdyszanie walczących i widzieć rozpaczliwe wysiłki skrępowanego pierścieniem mięśniowych ramion zwycięzcy. Spoglądany w katalog — i nie dziwnym się więcej. Jef Lambcaux, rodak Meuniera, nie mógł stworzyć nic gorszego. Od czasu wystawienia tu swej olbrzymiej płaskorzeźby. p. t.: „Ludzkie namiętności“ — cały Wiedeń jest w nim zakochany.

Naturalnej wielkości statua Leonarda da Vinci, dłuta Edw. Hoffmanna, nie odznacza się oryginalnością. Podobnie roboty Zumbuscha, Gasteigera i Jul. Jordana. Jedynie Vilięgo Valtregna drobna praca „Wśród kwiatów“, kuta w kamieniu, uderza nadzwyczajnym wdziękiem, jak wszystkie niezliczone jego prace, nadesłane regularnie na każdą tutejszą wystawę zarówno secesyj, jak Künstlerhausu.

Z plastyki wspomnę jeszcze o gipsowej grupie młodego wiedeńczyka, Wilhelma Hejdy. Nazwa jej: „Ostatnia latorośl ludzkości“ — a pomysł tak dziki, że chyba tylko fantazja Edgara Allana Poe'go, mogłaby się zdobyć na podobny. Śmierć na koniu kroczy po drodze, pokrytej trupami. W piszczelach rąk dźwierży śpiące niemowlę, a z obojętności i nagiętej czaszki spływa długi płaszcz. Kościotrup na szkielecie konia zdąża niepowsztymian naprzód. mimo, że królewskiej piękności niewiasta, z rozpuszczonym włosiem i mężczyzną w koronie, czepiają się wszelkimi siłami połów płaszczu. Od obrazu tego wieje zgnilizna i szyderstwo. Wrażenie potęgę zielona

patyna, którą grupa cała jest powleczone. Coś podobnego widzieliśmy zeszłego roku między pracami Jana Tooropa, ale ten, mimo swej malajskiej fantazy, był przecież miłsierniejszy względem publiki. Szkoda marnować talentu na tego rodzaju „kawałki“. W olbrzymiej płaskorzeźbie (à la Lambcaux), ten sam pomysł byłby nieśmiertelnym.

Tyle o plastykach. Między nimi też najwięcej dobrego. Z obrazów nasłaty sporo dwie szkoły: Worpswede i Monachium (*Luitpold-Gruppe*). Z Worpswede przysłał Fritz Mackensen wielki obraz olejny p. t. „Rola“. Do pluga przyprzagnięte dwie młode kobiety. Ciągłą z wysiłkiem. Radłem kieruje łysy starzec w ciężkich sabotach. Pejzaż zadymiony. Powietrze ciężkie. Lekki wiatr unosi białe chustki u czepków obu córek. Scena pełna jakiegoś nabożnego nastroju. To nie zwykła orka, jak na tej samej nazwy płaskorzeźbie Meuniera, to religijny akt wzniesienia matki ziemi i prośby, aby plon wydała.

O Mackensenie, jak również o Henryku Vogel-lerze, Vingerle, Courtensie — i reszcie Worpswedeńczyków, omawiały trafnie jeden z tutejszych wybitnych znawców sztuki, że kierunek szkoły ich nadaje się prawie wyłącznie do malarstwa freskowego. I technika sama i rozmiary kompozycji i same kompozycje wskazują na to. Miejmy nadzieję, że przy teraźniejszym szybkim postępie odrodzenia malarstwa, przyjdzie wkrótce moda na freski.

W grupie Luitpolda przeważa zamiętanie do pejzażu i tematów biblijnych. Znaczący wpływ Fritza Uhdęgo w traktowaniu tych ostatnich. Najlepsze obrazy są Józefa Matiegzecka (dlaczego nie poprostu Matiezek?). Obok niego grupują się Walter Firle, Herm. Urban, Bär, Walter Thor — portrecista.

Nie brak też karykaturzysty, dobrego naszego znajomego z wszystkich wystaw. Karol Strathmann przysłał znowu z Monachium kilka, całą kolekcję, świetnych karykatur, w guście „Simplicissima“. Najlepiej udała mu się trawestya Schillerowskiej ballady: „Zórawie Ibika“ (*Die Kraniche des Ibykus*). Czołose jest znakomitem wykpieniem japończyka. Bohater Ibikus z lirą w ręku, rozczochraną głową, otoczoną aureolą, zawieszonym nosem i draperią z niestworzonego dotąd materiału, wygląda zupełnie, jakby wczoraj opuścił Berdyczów, Żydaczów, Tyśmienicę, lub Kołomyję. Nogi kształtu wycyrklowanych obwarunków, stąpają po łące, na której w rzetelnie odmierzonych odstępach rosną żółte naparstki w czerwone kropki. Odpowiednio skonstruowane drzewa dopełniają mrocznego krajobrazu. A na tem wszystkim płyną zórawie, ale wobec takich zórawi wszystkie kopalne krokodyle skrzydlate — to niewinne kanarki. Podpisy: *Die Ibyche des Kranichus*.

O innych wspomnę przy sposobności, jeśli tymczasem wystawa nie zostanie zamknięta.

Pająk w matni.

Rzeszów, 4 kwietnia.

Skończył się właśnie trzeci dzień rozprawy. Trybunał i publiczność coraz bardziej dochodzą do przekonania, że Rogalski w dziedzinie lichwy był niezwykle pomysłowym. Z licznego szeregu lichwiarzy, jacy przedeflowali przed krótkami tutejszego sądu w latach ostatnich, nikt mu nie dorównał. Notaryat był dla niego tylko środkiem do prowadzenia setek interesów lichwiarskich.

Trybunał przesłuchuje dziennie około 20 świadków. Żal ich do Rogalskiego wybuchł co chwila w sposób żywiołowy. Nie brak jednak w zeznaniach świadków wysoce komicznych momentów, które wywołują wielką wesołość. Przesuwają się przed sądem typowe postacie naszych włościan, a u wszystkich przeważa jeden zasadniczy rys: bezradność i krańcowa łatwościerność.

Z pierwszego dnia rozprawy zanotować należy, że obrońca dr. Lieberman sprzeciwił się zaprzysiężeniu świadka Ordoña z tego powodu, że jest natologiem alkoholikiem, alkoholizm zaś u osobników, dotkniętych tą przywarą, pociąga za sobą powolny zanik władzy spostrzegania i przypomnienia sobie. Trybunał uchwalił od świadka przysięgi nie odbierać.

Z dalszych zeznań zasługują na uwagę zeznania Julii Antończykowej. Jest to wdowa bez majątku; biedną przyparta, pożyczyla kilka drobnych kwot u Rogalskiego na wysoki procent. Gdy jednak procentu opłacać nie mogła, oskarżony zażądał od niej, by w zamian za procent sprowadzała mu dziewczęta lekkich obyczajów i swoim kosztem utrzymywała je. Tak tedy Rogalski tytułem procentu swoim dłużnikom harem w Tarnobrzegu utrzymywać kazał. (Erotyczne popędy Rogalskiego są zresztą tutejszemu sądowi znane. Przed kilku laty, odsiadując w więzieniu karę, wnosil podania do Izby radnej, aby mu pozwolono przyjmować kobiety w celi więziennej. Z tego powodu nawet wnosil zażalenia do sądu apelacyjnego w Krakowie).

Między Antończykową, a oskarżonym wywiązała się ożywna kontrowersja, wśród której Rogalski zarzucił Antończykowej, że zeznania jej podyktowane są zazdrością i żalem wzgardzonej miłości.

Świadek Franciszek Korczak, pytany, czy oskarżony namawiał go do złożenia fałszywego świadectwa w sądzie, nie innego nie umiał podać, jak to, że „Rogalski (tak większość świadków Rogalskiego nazywa) kazał mu mówić w sądzie tak a tak“.

Przew. r. Peszkowski: „Tak a tak“ nie wystarczy, gdyby nam to miało wystarczać, to byśmy was, gospodarzu, do sądu nie byli wzywali.

Świadek: A ja o to nikogo nie prosił, by mnie do sądu wzywano. (Wesołość).

Wreszcie po wielkich trudach, zdołano dowiedzieć się od świadka, że Rogalski, widząc go raz zdążającego do sądu na posłuchanie u sędziego śledczego, kazał mu zataić, iż oprócz procentu, „kolendy“ płacić musiał.

Obr. dr. Liberman: A czemużecie, gospodarzu, tego w śledztwie nie mówili?

Św.: Albo ja wiem? Na Boga, teraz już do reszty zgłupiałem.

Po tem oświadczeniu Korczaka, prokurator odstąpił od oskarżenia co do zbrodni oszustwa, popełnionej przez naklanianie Korczaka do fałszywego świadectwa.

Trzeci dzień rozprawy rozpoczął się burzliwą dyskusją między obrońcą a przewodniczącym, w toku której obrońca się powołał na to, iż spełnia urząd publiczny, który tak samo, jak urząd sędziego i prokuratora szanowanym być musi. Obrońca zastrzegł się przeciwko nieuzasadnionemu — wedle jego zdania — uchylaniu pytań.

Przesłuchano świadków Macieja i Walentego Zachwiewców, Ewę Wierzbicką, 4 członków rodziny Krausów. Od świadków tych nie można się było nic ciekawszego dowiedzieć, jak to, że im „Rogalski wlał na hipotekę i że z niej złość nie chce, że Rogalski przyrzekł ją (hipotekę) wyczyścić i do dzisiejszego dnia czyścić“.

Szczęściem dla trybunału, że zeznania świadków obfitują w podobne humorystyczne momenty, bo inaczej nie trudno było ugiąć się pod tym ogromem materiału dowodowego, jakiego dostarczyło śledztwo.

Rogalskiego widocznie już znużyło to ciągłe borykanie się z świadkami, gdyż w toku dzisiejszej rozprawy zgłosił się chorym, skutkiem czego rozprawa popołudniu odbywała się bez jego udziału.

Kronika miejscowa.

Lwów, 6 kwietnia.

Jutro:

- 6 kwietnia. Sobota, Hermana. — Blah. P. Boh.
- Wschód słońca o godzinie 5 minut 35, zachód o godz. 6 minut 31.
- O godzinie w pół do 4 popołudniu w teatrze hr. Skarbka: „Wicek i Wacek“.
- O godzinie w pół do 8 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Lohengrin“.

Dla naszych techników. Pp. Abakanowicz i Rechniewski, elektrotechnicy, przeznaczyli 10,000 franków na zapomogi dla techników polskich, pragnących wziąć udział w naukowej wycieczce technicznej na wystawę paryską. Kandydaci będą zawiadomieni o terminie wycieczki, która odbędzie się w sierpniu i potrwa od dwu do trzech tygodni i otrzymają wskazówki i ułatwienia dla wszelkich odpowiednich działań wystawy. Wysokość zapomóg będzie zależna od kosztów przejazdu kandydata. Podania z określeniem warunków i kwalifikacyj naukowych należy zgłaszać pod adresem sekretarza: D. Śliwicki 53, rue Monsieur le Prince, Paris.

Ze sfer aptekarskich. W dniach 20 i 22 marca br. odbyło się we Lwowie poufne zebranie farmaceutów lwowskich, na którym omawiano były rozmaite sprawy zawodowe. Przy punkcie „reforma zawodu aptekarskiego“ wywiązała się burzliwa dyskusja, liczni mowcy uderzali w gwałtowny sposób na czynności pracujące gorliwie nad udaremnieniem zabiegów przyjaćciół reformy zawodu; wykazano nieżyyczliwość sfer decydujących dla najbardziej usprawiedliwionych żądań współpracowników; wykazano dziwny upór ze strony właścicieli aptek dla wszelkich ustępstw na korzyść personelu pracującego; wykazano oburzającą dowolność władz politycznych przy nadawaniu koncesyj i wyborze „najgodniejszego“ kandydata; wspomniano także o niepokojących stosunkach lokalnych (o braku koleżeńskości, o ciągłym licnym stanie pokoi inspekcyjnych, o późnem zamykaniu aptek, etc. Co do ostatnich punktów, tj. spraw lokalnych zgodzono się starać zle usunąć za pomocą bojkotowania oduonych kolegów, względnie właścicieli aptek, co do reformy zawodu uchwalono zacząć jeszcze kilka tygodni na rezultat zwolonych już ankiet krajowych i ministerjalnych; gdyby wypadły nie po myśli współpracowników — postanowiono przeformować swoje postulaty chociażby przez zastosowanie najradykałniejszych środków. Do tych radykalnych środków zaliczają farmaceutyci przedewszystkiem strejk lub wywalczenie wolnego przemysłu aptekarskiego.

Mnożą się narzekania na oszczędności w opale, wprowadzane przez wydział w sali gimnastycznej lwowskiego „Sokoła“. Panuje tam takie zimno, zwłaszcza w porze przedpołudniowej, w której gimnastykują się dzieciaki, iż połowa ich przeziębiona choruje i skutkiem tego opuszcza ćwiczenia, a rodzicom sprawia smartwienie.

Strejk i bojkot. W dniu 4 b. m. odbyło się w sali Stow. „Przyszłość“ przy ulicy Sykstuskiej l. 17 we Lwowie, poufne zebranie towarzyszy sykstuskich,

PARASOLKI

połeca w wielkim wyborze
Skład fabryczny

Ferdynand Güttler

Lwów — ulica Halicka, l. 20.

na którym omawiano sprawę bajkotowania pracowni szewskiej p. Wodzińskiego. Dotychczasowe ustępstwo ze strony p. Wodzińskiego polega na tem, że oddał przykrawacza. Podwyższenia płacy jednak dotychczas nie otrzymano. W dyskusji podniesiono, że kilku pracodawców wywarło na p. Wodzińskiego nacisk, ażeby stanowczo oświadczył się przeciw podwyższeniu płacy, gdyż w przeciwnym razie i oni byłiby zmuszeni swoimi robotnikom płacę podwyższyć. Zebrani towarzysze, postanowili i nadal do p. Wodzińskiego po robotę nie zgłaszać się i zwracać na to uwagę nieobecny towarzyszom.

Uniwersytet ludowy. Z nieprzewidzianych powodów wykład dr. Lessera: „O konstytucji austriackiej“ odbędzie się dopiero po świętach.

Amatorskie przedstawienie ruskiego Towarzystwa dramatycznego im. Iw. Kotlarewskiego odbędzie się w niedzielę dnia 8 kwietnia 1900 r. w sali „Kasyna miejskiego“. Daną będzie znakomita komedia jednego z najlepszych obecnie komedypisarzy ruskich, Grzegorza Cegłyńskiego p. t. „Argonauci“. Autor z wielkim talentem i niezrównanym humorem przedstawił tam całą śmieszność przysłówowych konkurencji kleryków, którzy wypuszczeni na wolność, jeżdżą od księdza do księdza, szukając posagu i żony i staczając większe lub mniejsze walki z lichwiarskimi wierzycielami, którzy na „pokrycie kosztów podróży“ pożyczają im w nadziei niezdobyciego jeszcze posagu. Przedstawienie połączone jest również z wokalno-instrumentalną produkcją.

Dzisiejszy „Wiek XX.“ przynosi rycinę, przedstawiającą epitaphium dłuta artysty rzeźbiarza Juliana Marko wskiego, przeznaczone dla kościoła w Hołoszkowie, miejscu rodzinnym poety Franciszka Karpińskiego.

Aresztowanie złodziejki. Wczoraj wiecz. aresztowano służącą, Józefę Chomińską, która onegdaj dopuściła się kradzieży 600 koron, u swojego chlebowodawcy, urzędnika kolei pana D. Znalezione przy niej zaledwie trzy korony, resztę już wydała na zakupno najrozmaitszych mebli i drobiazgów potrzebnych w gospodarstwie. Urządzała sobie dom... Od kupców, u których Chomińska załatwiała sprawunki, udało się dotychczas wy dobyć 62 koron, które zwrócono poszkodowanemu.

W zabudowaniach cytadeli wybuchł wczoraj w południe ogień kominowy. Wezwana miejska straż pożarna stłumiła go prędko.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr + 6° R. Pogoda.

Kronika krajowa.

Wiec ruski odbył się w Stanisławowie. Około 400 włościan i księży uchwalilo domagać się podziału Galicji na strefy narodowościowe i powszechnego głosowania. Zaprotestowano również przeciw projektowi posła Hupki.

Znikł bez wieści. W przeddzień Trzech Króli, a więc 5 stycznia b. r. udał się Juryj, uczeń I. klasy szkoły ludowej w Skalacie, syn robotnika przy tartaku parowym, do szkoły i od tego czasu znikł bez wieści. Zabiegi i poszukiwania zrozpaczonych rodziców nie odniosły skutku, ani nie wprowadziły na najmniejszy ślad. Jan Juryj liczy lat 10, ma włosy ciemnoblonde, twarz owalną i bladą, wzrostu małego, oczyma ciemnymi. W dniu zniknięcia miał na sobie surducik brązowy, czapkę czarną z sukna bankowego. O łaskawie jakiegokolwiek wiadomości uprasza zrozpaczony ojciec Jan Juryj, robotnik przy tartaku parowym w Skalacie.

Mianowania. Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała prowizorycznych asystentów technicznej kontroli skarbowej, Jana Laurynowa, Antoniego Rzezyckiego, Jana Nowaka, i Józefa Stanisława Scherautza stałymi asystentami technicznej kontroli skarbowej w XI. klasie rangi.

Przemysł. 5 kwietnia. „Sokół“ nasz na walnem zgromadzeniu w dniu 4 b. m. powziął trzy doniosłe uchwały, mianowicie: postanowiono założyć czytelnię, udzielać salę bezpłatnie na wszelkie wykłady „Uniwersytetu ludowego“ i urządzać takie wykłady dostępne wszystkim, wreszcie dawać w sali „Sokoła“ teatralne przedstawienia dla ludu. Prezesem wybrano jednogłośnie druha dr. Leonarda Tarnawskiego, zastępcą prezesa druha Monnego. Zamianowano przez aklamacyę członkiem honorowym przemyskiego gniazda druha Antoniego Durskiego.

Odezyt p. Turzańskiego o Sybirze zgromadził wczoraj w sali ratuszowej liczną publiczność, złożoną z wszystkich warstw społecznych. Prelegent żywym swem opowiadaniem obudził ogólne zajęcie, za co mu się odwdzięczono serdecznymi okłaskami.

Pani Neumanowa wypowie w niedzielę 8 b. m. w sali ratuszowej na dochód „Szkoły ludowej“ rzecz pod tytułem „Sielanka grecka“.

Nowy Sącz. 3 kwietnia. Nieprzyjacieli Kopernika starosta p. Jarosz odnacza się zarówno nieprzyjacielskim usposobieniem względem swych sług. Dowodem tego wczorajsza rozprawa, jaka się odbyła przed tutejszym sądem powiatowym karnym pod przewodnictwem sekretarza dra Kawalca. Jako oskarżeni stanęli starosta p. Jarosz, jego żona i 15-letni syn pod zarzutem przekroczenia z §. 411 u. k. Poszkodowana kucharka, Antonina Królikiewicz, słuchana jako

świadek zeznała pod przysięgą, że gdy była w obowiązkach u starosty, kopał ją p. starosta nogami, zaś p. starostowa z swym 15-letnim synem bili ją pięściami po głowie i twarzy tak nielitościwie, iż jej cała twarz spuchła. Zeznania te stwierdzili również przesłuchani wczoraj podani przez poszkodowaną świadkowie: pokojówka i lokaj starosty. Wskutek tych zeznań odbędzie się w tych dniach rozprawa główna przeciw p. staroście, jego żonie i synowi. Poszkodowana zaskarżyła nadto chlebowodawców swych do sądu cywilnego o zapłatę zasługi w kwocie 16 koron, które zostali jej dłużni. Sprawa ta jednak odesłana została do władzy politycznej, ponieważ od dnia opuszczenia służby nie upłynęło jeszcze dni 30. Musi więc biedaczka czekać na upływ tego terminu, nim sąd stanie się kompetentnym do skazania pp. starostów, bo przecież nie wniesie skargi do władzy politycznej, której przelozonym jest sam oskarżony p. starosta.

Złoczów, 4 kwietnia. Mieliśmy w ciągu ostatnich dwu tygodni oryginalne dwa przedstawienia amatorskie: w jednym ruscy włościanie ze Strutyna odegrali na cześć Szewceńki sztukę ludową; w drugim polscy parobcy i dziewczęta ze wsi Czyżowa zbierali liczne okłaski za przepiękne deklamacje i nadzwyczaj udatne przedstawienie sztuk ludowych.

W towarzystwie upiększenia miasta i okolicy, którego statuty zatwierdzono, praca nie ustaje, wydział stara się przedewszystkiem o zjednoczenie członków i praca w tym kierunku nie idzie na marne, bo towarzystwo liczy już kilkaset członków, w poczet których wstąpił i tutejszy magistrat — co mu się bardzo chwali.

Na zakończenie wzmiankę należy poświęcić influency, która od kilku miesięcy zabiera liczne ofiary.

Brody, 5 kwietnia. Wczorajszy doroczny koncert beneficyny prof. tutejszej szkoły muzycznej p. Druckera, złożony z utworów Mozarta, Griega, Studzińskiego, Mendelssohna, Żeleńskiego i koncertanta, ze współudziałem p. Meyerowej, żony prof. gimn., znakomitej pianistki, wychowawicy konserwatorium krakowskiego i z udziałem zawiązanego tu przed 3 laty przez p. Ożgę, urzędnika wydziału powiatowego, „Kółka śpiewackiego“ pod batutą sędziego dra Bühna, świetnie się udał. Śmietanka tutejszej inteligencji, która zapewniła salę koncertową, darzyła wykonawców zasłużonymi okłaskami.

Sokół 1 kwietnia. Odbył się u nas koncert Towarzystwa śpiewackiego. W program wchodziła gra na fortepianie, chóry męskie, sola sopranowe i deklamacja. Koncert wogóle udał się dość dobrze, bo chociaż były braki w części artystycznej, to wynagrodził to sukces finansowy, gdyż sala „Sokoła“ była przepelniona.

Z obcych stron.

Rolnicze wykształcenie kobiet. Kraj donosi, iż z dniem 1 maja otwarte będą w Moskwie wyższe kursy rolnicze dla kobiet. Prawo wstępu na kursy mają kandydatki, które ukończyły nauki w gimnazjach. Zajęcia będą trwały od 1 maja do 1 października. Kursy zorganizowane zostały na próbę, a dalsze ich istnienie i organizacja zależeć będzie od rezultatów, w pierwszym roku osiągniętych. Liczbę słuchaczek oznaczono na 30 do 40. Rząd rosyjski zajmuje się właśnie obecnie kwestją rolniczego wykształcenia kobiet. Obraduje nad tem właśnie specjalna komisja pod kierownictwem dyrektora departamentu rolnictwa Chomiakowa. Obrady mają na celu wyjaśnić, jaki typ szkoły jest najpotrzebniejszy, jaki udział w utrzymaniu tych szkół przypada na skarb, wreszcie jaką ma być organizacja zakładów naukowych następujących typów: praktycznej szkoły gospodarstwa domowego, przygotowującej gospodynie miejskie, praktycznej szkoły w zakresie rozmaitych specjalności, niższych i średnich szkół rolniczych, wreszcie wyższych specjalnych kursów agronomicznych.

Dwa miliony za jedną książkę. Dzienniki rosyjskie poruszyły kwestyę niezwyklego konkursu, jaki z czasem ma być rozpisany przez petersburską akademię nauk. Akademia będzie miała do przyznania olbrzymią, prawdziwie bojańską nagrodę w kwocie 1.918.000 rubli za najlepsze dzieło historyczne, napisane w języku rosyjskim o panowaniu cara Aleksandra I. Fundusz na nagrodę powstał z ofiary generała Arakcejewy, który w 1833 roku złożył na ten cel 50.000 rubli na procenta składane. Szczegółowe warunki konkursu mają być ogłoszone w r. 1915, a nagroda będzie przyznana dopiero w 1925 roku. Według myśli ofiarodawcy z sumy, do której w tym czasie dojdzie zapis, autor pracy nagrodzonej ma otrzymać trzy czwarte, a jedna czwarta ma być użyta za ozdobę i jak najwykwintniejsze wydanie nagrodzonego dzieła, którego 10.000 egzemplarzy ma być rozpowszechnionych po cenie bardzo niskiej. Suma, jaka pozostanie po wydrukowaniu dzieła, ma być ofiarowana autorowi historyi, którą jury wyróżni z reszty prac konkursowych, jakoteż tłumaczom dzieła, nagrodzonego pierwszą nagrodę, na języki francuski i niemiecki. Obliczono, że autor pracy nagrodzonej otrzymałby przeszło 1.400.000 rubli, a na wydanie dzieła i drugą nagrodę pozostanie około 840.000 rubli.

Walne zgromadzenie Stowarzyszenia przemysłowego upoważn. badawczych we Lwowie, odbędzie się w sali posiedzeń Tow. politechnicznego (Dom naftowy) we wtorek 10 b. m. o godzinie 6 wieczorem.

Zmerti:

We Lwowie: Albin Ortohall, em. urzędnik wojskowy, lat 80; Katarzyna Szczepanska, wdowa po oficjale prywatnym, lat 95; Gustaw Schneider, właściciel kawiarni, lat 24.

W Krakowie: Juliusz Riedl, b. właściciel apteki, lat 63.

W Haliżu: Klementyna z Abersowskich Klusiewiczowa, żona gr-kat. proboszcza.

Rozbicie puszek na pomnik Mickiewicza. W puszcze p. K. Janowicza (kawiarnia Metropol) znaleziono 11 zł. 79 ct., w handlu p. Zlotnickiego 1 zł. 68 ct., u radey mag. p. Wincentego Goreckiego 1 zł. 99 ct., w cukierni p. Czudząka 7 zł. 88 ct., u prof. dr. Radziszewskiego 26 zł. 60 ct. w handlu Jana Baczynskiego 46 zł. 85 ct. W Tow. kredytowym ziemskim (puszka p. Lachowskiego) 4 zł. 45 ct., w cukierni p. Wierzbickiego 3 zł. 50 ct., w czytelni Mickiewicza w Krakowie 2 zł. 33 ct., w handlu korzennym Zadurowicza i Maksymowicza 4 zł. 80 ct., w kawiarni Boulevard 16 zł. 66 ct., w cukierni F. Grossa 8 zł. 1 ct. w Kole literackim 5 zł. 55 ct., wreszcie w puszcze sekretarza Rady miejskiej p. Dziubińskiego 76 zł. 40 ct. Puszek pełne zgłaszać należy listownie do p. Kazimierza Peplowskiego, w gal. Kasie oszczędności. Ogółem ze składek centowych zebrana się kwota 586 zł. 11 ct.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje nowe fortepiany od zlr. 300, nowe pianina od zlr. 200, nowe harmonie od zlr. 50.

Z wystawy plakatów.

Mucha — to nazwisko, które w świecie artystycznym ma już duży i zasłużony rozgłos. u nas zaś — na wystawie, spotyka się z nim publiczność po raz pierwszy.

Stworzył on manierę, naśladowaną usilnie i mierzalnie przez cały szereg „młodych“ — i starszych, nie bardzo jednak szczęśliwie, skoro na pierwszy rzut oka rozróżnić można — mistrza. Mucha pozostaje nim bowiem zawsze — czy wtedy, gdy maluje afisz, reklamujący biskopaty, perfumy, lub likier — czy kiedy tworzy zapowiedź nowej kreacji Sary Bernhardt, czy też kiedy wykonywa gwaszem cały szereg ilustracji do historii Francji, albo fantastycznych bajek.

Najbardziej błahy i najpoważniejszy temat, opracowuje z jednakim szacunkiem dla sztuki i tę samą sumę talentu, pracy i inteligencji zużytkowuje do namalowania reklamy nowych biskoptów, jak do „Śmierci Barbarossy“.

Mucha, to przedewszystkiem bajeczny, kompozytorski talent. Zadziwia swobodą i bogactwem pomysłów, imponując równocześnie ogromną, rzetelną umiejętnością. Tu też leży przepaść, dzieląca go od owej gromady bezmyślnych naśladowców, którzy zadawalając się samym talentem i szczęśliwymi nieraz pomysłami, lekceważą najzupełniej czystość i poprawność rysunku i pomoc, jaką im dać może natura. Mucha — ucieka się do tej pomocy otwarcie i opiera się o nią zawsze, jak o bezpieczną poręcz. Paryska „Plume“ dała swego czasu cały szereg takich studyów z natury znakomitego rysownika.

Na wzór starych mistrzów, cierpliwie i pokornie, rysuje Mucha nieraz kilkanaście razy jedną i tę samą stopkę niewieścią, jeden rzut draperyi, jedną rękę, której pewien charakterystyczny wyraz dać zamierza, zanim powstanie narysowana, zda się od ręki, lekkim, a pewnym konturem, określona postać. Dlatego też pomysły jego, jakkolwiek ubrane w fantazyi polen, cudownie wykwintny, w najdrobniejszych szczegółach obmyślany i opracowany ornament, mają w sobie taką ogromną ekspresję pochwyconych z natury ruchów i wyrazów. Ta właśnie precyzja linii, ta szlachetna prawda i przedziwny wdzięk odtwarzanych przez Muchę kształtów, jest główną podstawą jego mistrzostwa — i sławy.

Mucha — to zarazem dowód niezbity, że można jeszcze przemówić do upodobań i uczuć ogółu za pomocą piękna, starego, zdyskredytowanego piękna, bez sztucznego aparatu straszliwości, zwyrodniałych kształtów, grotesku, tajemniczości i — głębi — wywoływanych — powiedzmy otwarcie — niectwem, jak to widzimy na takich przykładach, jak: Goya, James Ensor, Toroop, Munch i inni.

Muchę reprezentują we Lwowie wyłącznie plakaty. Najpiękniejsze z nich: „Medea“, „Monaco Monte Carlo“ i „Lorenzaccio“ — szkoda, że nie ma pośród nich przepyszniej „Gismondy“ i „Czterech pór roku“.

M. W.

Sejm krajowy.

(7 posiedzenie, 5 sesji. VII. kadencji).

Lwów, 6 kwietnia.

Marszałek otwiera posiedzenie o godz. 10 m. 50 przed południem.

P. Wachnianin popiera petycję kilkunastu gmin pow. stryjskiego w sprawie utworzenia sądu powiatowego w Tucholce.

P. A. Skrzyński popiera prośbę komitetu

W wybór 10.000 par

zaopatrzyli swój skład **rękawiczek** własnego wyrobu, a spodziewając się większego zbytu, zniżyli cenę tychże w ostatnim tygodniu przed świętami

J. Czernicki, M. Olszewski
Rynek 1. 21.

budowy pomnika A. Mickiewicza we Lwowie o subwencyę.

Podziękowanie papieża.

Marszałek odczytuje z kolei telegram, jaki odebrał od kardynała Rampolli z Rzymu, zawierający podziękowanie Ojca świętego za życzenia i wyrazy holdu, przesłane mu przez Sejm do 90 rocznicy urodzin. Telegram zredagowany był w języku łacińskim.

Wcielenie obszarów dworskich do gmin.

P. Potoczek motywował swój wniosek w sprawie wcielenia obszarów dworskich do gmin i łączenia się gmin dla wspólnego zawiadywania sprawami tak własnego, jak i poruczonego zakresu działania. P. Potoczek po dłuższej przemowie wniósł, aby sprawę tę odesłać do komisji gminnej.

P. ks. Stojalowski sprzeciwił się temu, żądając wybrania dla tak ważnej sprawy osobnej komisji, stałej, która by zajęła się wogóle reformą ustawy gminnej.

Uchwalono odesłać wniosek p. Potoczka do komisji gminnej.

Opodatkowanie urzędników i kapitalistów na rzecz kraju, powiatów i gmin.

P. Średniawski poparł swój wniosek, żądający do tego, że poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby przedłożył projekt ustawy podatkowej dla opodatkowania na rzecz kraju, powiatu i gmin ludzi, pobierających stale pensje służbowe, kapitalistów i innych, którzy dotąd takich podatków nie płać, a mają dochodu rocznego po nad 300 zł.

Podatek ten winien być progresywny na wzór podatku osobisto-dochodowego.

Wniosek przekazano komisji podatkowej.

Nadzór gminy nad moralnością publiczną.

P. Okuniewski podnosi w motywowaniu swego wniosku, że z powodu braku specjalnego przepisu ustawowego rozstrzygnął trybunał administracyjny w kilku wypadkach, iż zamykanie szynków w oznaczonej godzinie nie należy do zakresu działania gminy, a starostwa galicyjskie na podstawie §. 105 u. g. wstrzymują z reguły uchwały rad gminnych w sprawie zmniejszenia liczby dni weselnych, chrzcim i t. d.

Wskutek takich porządków, tryumfowali propinatorowie i pijacy.

Webec tego, p. Okuniewski żąda, aby Sejm dodatkowo do §. 52 uchwalil przepis prawny, że Radzie gminnej przysługuje prawo ograniczenia czasu zabaw i uroczystości rodzinnych, oraz uchwalania godziny zamykania szynków. Wniosek przekazano komisji gminnej.

Urzędnicy skarbowi a podatki.

P. Górka popierał swój wniosek, aby dla uniknięcia kolizji obowiązków, rząd nie powoływał w skład komisji szacunkowych dla podatków osobistych, czynnych urzędników skarbowych, zabronił tym organom agitowania, oraz, żeby wybory do komisji przeprowadzał urzędnik polityczny właściwego starostwa, wreszcie wzywa rząd, aby urzędnicy skarbowi nie byli wybieralni i nie mogli być członkami komisji szacunkowych.

Mowca poruszył w dłuższej i ciętej mowie anomane podatkowe, panujące w naszym kraju i wprost demoralizujący wpływ organów podatkowych na skład komisji szacunkowych. Wniosek przekazano komisji podatkowej. (Po mowie p. Górki, która była mową „dziewięcią“ w Sejmie, rozległy się oklaski).

Członkiem wydziału gal. Kasy oszczędności wybrał Sejm rektora Abrahama.

O godz. 2 m. 25 po odczytaniu wniosków i interpelacyi marszałek zamknął posiedzenie.

Następne w poniedziałek o 10 rano.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Delegacye.

Wiedeń, 6 kwietnia. Delegacye zwolane zostały na dzień 12 maja.

Język rosyjski w szkołach czeskich.

Wiedeń, 6 kwietnia. Wszystkie tutejsze dzienniki zajmują się wczorajszą dyskusją w Sejmie praktycznym nad wnioskiem — o zaprowadzenie obowiązkowego języka rosyjskiego w szkołach średnich. W sprawie tej przemawiali posłowie Semanek i Forst. P. Semanek uzasadniał postawiony przez siebie wniosek, wykazując, że kwestya czeska nie będzie pierwotną, póki nie stanie się kwestyą europejską — taką jednak nie może się stać, póki nie będzie kwestyą panslawistyczną. Z tego powodu potrzeba się starać wznieść agitacyę panslawistyczną. Kwestya czeska musi zapukać do bram gabinetu petersburskiego, tylko na pomoc stamtąd można liczyć. gdyż petersburski gabinet wstawić się za nas może.

Powinniśmy się więc na to przygotować i nauczyć języka rosyjskiego. Wpływ inteligencyi rosyjskiej jest ogromny i z nią musimy się liczyć.

Posel Forst radził, iż nie można zapominać

nać o przyszłości Słowian, na których czele stanie i stanąć musi Rosya.

Ankieta w sprawie cen węgla.

Wiedeń, 6 kwietnia. Podług domosiej dzienników związek właścicieli fabryk maszyn oraz centralny związek właścicieli kopalń, w piśmie, wystosowanym do ministerstwa handlu, odmówily wzięcia udziału w mającej się dziś rozpocząć ankiecie dla ustanowienia cen węgla.

Wiedeń, 6 kwietnia. Dzisiaj otwarta została ankieta w sprawie cen węgla. Ankieta otworzył minister handlu przemową, w której wyraził się, iż gorącym życzeniem rządu jest, aby doprowadzić do porozumienia między producentami a konsumentami.

Rząd stoi do dyspozycyi, aby załatwić różnice z obu stron. Spodziewa się, że konsumentci powinni uznać tę ewentualność, że nie powinni oni wysyłać korzystnych dla siebie koniunktur. Dalej powinni się producenci okazać skłonni do porozumienia choćby ze względu na sam interes przemysła.

W sprawie morderstw „rytualnych“.

Wiedeń, 6 kwietnia. Z powodu wczorajszego wniosku posła Schneidra w Sejmie dolno-austriackim, udała się dziś do ministra prezydenta Koerbera deputacya gminy wyznaniowej izraelskiej z prośbą o ochronę i pomoc przeciw podrażnieniu ludności, wywołanemu przez postawienie takiego wniosku.

Minister prezydent zapewnił deputacyę o swoich najlepszych chęciach i przyrzekł, że nie dopuści do żadnych gwałtów i nadużyć.

Wiedeń, 6 kwietnia. W Sejmie dol. austr. poseł Oher i towarzysze wnieśli interpelacyę do namiestnika z zapytaniem, czy on jest gotów energicznie wystąpić przeciw podjudzaniu i akeji przeciw żydom, a to zapomocą rozszerzania wieści o morderstwach rytualnych.

Fatalne sprawozdanie poselskie.

Krajsk, 6 kwietnia. Na zgromadzeniu tutejszego Towarzystwa rolniczego, poseł baron Czecz zdał sprawę ze swojej działalności poselskiej. Wczorajem nagłe upadł rażony apopleksyą. Stan jego jest tak groźny, iż nawet nie można było przenieść chorego z lokalu Towarzystwa.

Zamach na księcia Walii.

Bruksela, 6 kwietnia. Sprawca zamachu na ks. Walii, Sipido po kilku napomnieniach ze strony rodziców wobec sędziego śledczego, zdecydował się wyznać prawdę i powiedział, iż o zamachu tym wiedział jeszcze 3 ludzi, z którymi widział się w Donu ludowym.

Nazwisko jednego z nich wymienił, jest nim mianowicie szewc Merta.

Sipido zeznaje, iż powodem zamachu był zakład o 5 fr. Sędzia śledczy kazał natychmiast aresztować Merta, ten potwierdził opowiadanie Sipida dodał jednak, iż z ich strony nie było żadnych namów ani nakłaniań, lecz, że Sipido podjął się dobrowolnie wygrać zakład.

Rosya pożyczka.

Frankfurt, 6 kwietnia. *Frankf. Zeitung* donosi, iż rząd rosyjski przyrzekł Bułgarij udzielić 100 milionów rubli pożyczki na tych samych warunkach, co i Serbii, to jest, że Rosya obejmie administracyę rozmaitych cel.

Wojna Anglii z Transvaalem.

Londyn, 6 kwietnia. Sytuacya Robertsa, jak się zdaje, jest dość poważnie zagrożoną. Krążą wieści, iż Boerowie odstępują od oblężenia Mafekinga i koncentrują się pod Bloemfontein, gdzie grożą otoczeniem Robertsa.

Jak donoszą z Kapsztadu, dr. Jameson zachorował.

Londyn, 6 kwietnia. *Daily News* donosi z Pretoryi pod datą 2 b. m.: Pulkownik Plumer znajduje się w odległości 6 mil od Mafekinga. Boerowie zmusili w utarczce Anglików do cofnięcia się. Anglicy stracili 20 zabitych i 19 rannych. Ze strony Boerów 1 zabity a 2 rannych.

Młoda desperatka.

Wiedeń, 6 kwietnia. Trzynastoletnia dziewczynka, uczennica szkoły ludowej, Adela Zachalka, rzuciła się w zamiarze samobójczym z okna na podwórze i ośniosła tyle obrażeń, iż lekarze wątpią, czy będzie ją można utrzymać przy życiu.

Zachalka była nad swój wiek rozwiniętym dzieckiem. — Kilka koleżanek, które ją rano widziały — w polu z młodym mężczyzną, doniosły o tem jej ojcu. Dziewczynka dowiedziawszy się o tem, wpadła w wielką rozpacz i natychmiast usiłowała popelnić samobójstwo.

Romansowy kolejarz.

Trebitsch, 6 kwietnia. Asystent kolei żelaznej Waclaw Kerko, który przed rokiem ożenił się bogato, uciekł z córką restauratora tutejszego dworca kolei żelaznej. Wczoraj nadeszła od niego karta z Hamburga, w której donosi on, iż udaje się z kochanką swoją do Ameryki.

Napad na neofitkę.

Kraków, 6 kwietnia. Bernard Jakób złożył oświadczenie, że wyrok przyjmując, jednak prosi o odroczenie kary. Trybunał nie zgodził się na to i Jakób rozpoczął wczoraj swą karę. Równocześnie rozpoczęli karę Leinkram i Weinstein.

Zuchwała kradzież.

Kraków, 6 kwietnia. Zuchwalej kradzieży dopuścili się nieznani dotychczas sprawcy u Tomasza Sowickiego, tuż obok lokalu kasy podatkowej, strzeżonej przez żołnierza. Sprawcy skradli srebro, wartości 60 zł. i żelazną kasetkę z dokumentami. Na miejscu kradzieży znaleziono ślady krwi, widocznie musiał się przy kradzieży, któryś ze sprawców pokaleczyć.

Kraków, 6 kwietnia. Dzisiaj rozpoczęła się tu rozprawa przeciw Antoniemu Szybowskiemu, b. dyminście u dr. Judkiewicza, który sprzeniewierzył swemu pracodawcy około 400 zł.

Kraków, 6 kwietnia. Rozprawa o defraudacyę w wiedeńskiej Kasie oszczędności, została na parę dni odroczone, i rozpocznie się dopiero dnia 25 b. m. Później to ostatnia rozprawa w bieżącej kadencyi sądów przysięgłych.

Buchalter Kompit zażądał odroczenia rozprawy, aż do następnej kadencyi sądów przysięgłych, a to w tem celu, aby uzyskać czas, celem przygotowania się do obrony.

Fraga, 6 kwietnia. Kartel cukrowy przeznaczyl na miesiąc bieżący na opodatkowanie i sprzedaż 2 proc. kontyngentu. Zmiana cen cukru nie nastąpi.

Paryż, 6 kwietnia. Wywiąza się tutaj konflikt, przypominający konflikt w Wiedniu z powodu obraza Klimenta. Mianowicie kolosalna figura przeznaczona dla ozdoby głównego wejścia do wystawy światowej, już ustawiona, wzbudziła nagle niechęć rozmaitych krytyków i z tego powodu wywierano nacisk, aby figurę tę usunęto.

Ministerstwo handlu, które tę figurę zamówiło, zgodziło się już na jej usunięcie, jednakowoż artysta oświadczył, iż usunięcie tej figury jest niemożliwe. Waży ona 2.000 kg. i trzeba ją raczej zniszczyć, aniżeli usunąć.

Rozmaitości.

Wystawa paryska. Przygotowania do jej otwarcia w kwietniu w d. 14 gorączkowo się prowadzą. Tysiące robotników pracują dzień i noc nad wykończeniem budynków i urządzeniem placu. Właścicielom akcyj, których wydano 2 miliony 250 tysięcy, trzeba było w tych dniach rozdać 95 milionów biletów wejścia, do których mieli prawo. Przez kilka dni biura różnych kredytowych instytucyj w Paryżu były wyłącznie zajęte tą czynnością. Bilety te sprzedają się teraz po niższej cenie 35 do 40 centimów zamiast franka. Później bez wątpienia podrożeją.

Katalog urzędowy wystawy jest na ukończeniu. Praca to olbrzymia, gdyż zawiera 28 tomów in octavo, mieszczących spis 76.000 wystawców, między którymi jest 40.000 francuskich, a 36.000 zagranicznych. Liczba wystawców jest większa o 37.000, aniżeli ich było w 1889 roku. Słynny ekonomista Fryderyk Passy miał prelekyę publiczną na temat „O moralności wystawy“. Temat bardzo na czasie, mając na pamięci dawniejsze wspomnienia o wielu obrażających moralność publiczną widowiskach, któremi ścagano na ostatniej wystawie tummy.

Powiadają, że prezydent Rzeczypospolitej p. Loubet nie bardzo jest zmartwiony, że odwołanie przyjazdu królowej Wiktorji pozbawi go zaszczytu robienia jej honorów i zajęcia pozycyi gospodarza króla względem gościa króla. Nie posiada on tej ambicji i tej emfazy, na jaką chorował jego poprzednik p. Faure, którego klasyczne oświadczenie: „Dopóki moja stara przyjaciółka, królowa, żyje, nie będziemy mieli wojny z Anglią“ — dotąd jest nieraz przytaczane.

Przyszłość węgla. Pomiędzy właścicielami kopalni węgla w Anglii a kolejami żelaznymi toczy się od kilku miesięcy zacięta walka taryfowa. Na wypadek, gdyby koleje nie obniżyły kosztów przewozu, kopalnie zamierzają utworzyć towarzystwo i przez zastosowanie wykazanej przez sir Jana Bullera (brata generala) możliwości wprowadzenia węgla w stan ciekły, obejść się zupełnie bez kolei. Węgiel w takim razie byłby w stanie ciekłym, przy pomocy rur, doprowadzony do miejsca zapotrzebowania. Przedsiębiorcy są przekonani, iż pomimo znacznych wydatków na sieć rur żelaznych i prasy hydrauliczne do węgla, zyskają jeszcze zarobek wobec wysokich cen przewozu koleją. Taki „węgiel płynny“ (*coal fluid*) pali się podobno zupełnie bez dymu i może być używany nietylko w fabrykach ale i do pieców pokojowych, a zapala się dopiero po pewnym rozgrzaniu. Do otrzymania „węgla płynnego“ należy wkładać najlepiej miał — chociaż można i kostki — zwilżony wodą do pras hydraulicznych z ciśnieniem kilkuset atmosfer, pod których działaniem węgiel zamienia się na ciecz. Tak donoszą dzienniki angielskie.

Koniak włoski **wyborny w smaku, naturalny produkt z wina włoskiego, duża butelkę po 1 zir. 25 ct. poleca** **JAN MUSZYNSKI** **Lwów, Grodzickich 3.**

Austria a światowy targ żelaza.

Światowy targ żelaza znajdował się w r. 1899 w znaku bezprzykładnej w dziejach jego koniunktury, którą wytworzyły kraje, odgrywające na tym targu najważniejsze role. Równocześnie na wewnętrznym targu żelaznym Austrii panował zupełny zastój, wywołany przez burzę polityczną i ekonomiczną, które nawą tego państwa tak długo i tak szkodliwie dla jej całości wstrząsały.

Mimo tego zastój jednak żelazny przemysł austriacki nigdy jeszcze nie miał tak różowej przed sobą przyszłości, jak właśnie w r. z.

Nie przeczuwany bowiem przez nikogo nagły a ogromny wzrost konsumpcji żelaza w najpotężniejszych państwach przemysłowych, jak w Ameryce, Anglii i Niemczech z jednej strony, a wspomniana stagnacja w wewnętrznym handlu żelazem Austro-Węgier z drugiej, spowodowały ogromny wzrost austriackiego eksportu żelaza, który w r. z. z cyfry 235.000 c. m. za r. 1898, podniósł się do 544.000 c. m. przy równoczesnym obniżeniu się importu z cyfry 238.000 c. m. za rok 1898 do 94.000 c. m.

Przyczyny tego zjawiska tkwią właśnie w tak znacznym wzmożeniu się konsumpcji żelaza w tych krajach, które dotychczas w Austrii właśnie znajdowały targi zbytu dla swej hiperprodukcji, że ich własny przemysł przestał zadowalać potrzeby krajowe, co znowu stało się powodem zupełnego opuszczenia targów austro-węgierskich i ogromnego podwyższenia cen. Ta ostatnia okoliczność dawała także gwarancję całkowitego uwolnienia targów austriackich od wyrobów przemysłu zagranicznego, ponieważ na tych właśnie targach panowała wszechwładnie tendencja zniżkowa. Podwyższenie cen na targach zagranicznych umożliwiło nadto wywozowcom austriackim, produkującym przeważnie w bardzo złych warunkach, utrzymywanie się na dalekich targach zagranicznych, na których zyskiwali zawsze prawie wyższe ceny, niż na targach wewnętrznych.

Do niedawna jeszcze możliwość takiego ułożenia się stosunków byłaby uważana za absurd, a przecież ona właśnie stała się przyczyną tej niezwykłej dla austriackiego przemysłu żelaznego korzystnej koniunktury na światowym targu żelaznym, gdzie ta ostatnia nie osiągnęła jeszcze swego kulminacyjnego punktu.

Wyobrażenie o tym niesłychanym wzroście produkcji i konsumpcji żelaza w dwóch krajach, które stoją dziś na czele żelaznego przemysłu t. j. w Ameryce i Niemczech dadzą następujące cyfry.

Stany Zjednoczone wyprodukowały surowego żelaza w r. 1897 95 mil. cm., w 1898 115 mil. cm. a w r. 1899 135 mil. cm. Przyczem zauważyć należy, że powszechnie spodziewają się w Ameryce, iż tamtejsza produkcja żelaza w roku b. osiągnie imponującą cyfrę 150 mil. cm.

W tym samym czasie wyprodukowały Niemcy 69 mil. ctn. w r. 1897, 74 mil. ctn. w r. 1898, a 80 mil. ctn. w r. 1899.

I mimo tego kolosalnego wzrostu produkcji, nie jest w stanie pokryć potrzeb ani Ameryki, ani Niemiec.

Naturalnie, że ten popyt ciągle rosnący, a w przemyśle kolejowym wprost gwałtowny, odzwierciedlił się odpowiednio w wibracjach cen. Z końcem roku 1898 notowano w Stanach Zjednoczonych świeże surowe żelazo 10 dol. za tonę, z końcem zaś r. z. cena ta podniosła się już do 24 dol. Podczas kiedy z końcem roku 1898 tona szyn kosztowała 18 dol., to w rok później płacono za nią 35 dol. Takie same podwyższenie cen w granicach od 100 do 150 procent daje się w Stanach Zjednoczonych spoznać na wszystkich prawie innych żelaznych wyrobach. W Anglii podniosła się w przeciągu 1899 r. cena surowego żelaza „Middlesbrough“ z 45 szylingów na 70 szyl. za tonę. Podobnie gwałtownie podnosiły się ceny żelaza także w Niemczech, gdzie notowane ceny surowego żelaza z 145 m. wzrosły w 1899 r. do 210 m.

Tymczasem w Austro-Węgrzech ceny żelaza nie tylko się nie podnosiły, ale przeciwnie stałe spadały.

Ze względu na cyfry przywozu potrzeba tu podnieść, że import surowego żelaza lanego, zawsze wskutek słabej produkcji wewnętrznej bardzo znacznej cyfry 1,186.000 ctn. za r. 1898, spadł w roku 1899 o 265.000 ctn., tj. na 921.000 ctn. Przypisać to należy zmniejszeniu się eksportu amerykańskiego do Austrii, który w r. 1898 wynosił jeszcze 324.000 ctn., zaś w r. 1899 już tylko 145.000 ctn.

W dalszym ciągu zauważyć potrzeba, że w ostatnich czasach coraz częściej zaczęto w austriackich warsztatach okrętowych używać żelaza krajowego, które jako pozbawione ochrony celnej do niedawna jeszcze nie mogło wytrzymać konkurencji z żelazem zagranicznym.

Zilustrowany jednak powyższymi cyframi nagły a ogromny wzrost przemysłu żelaznego, pociągnął za sobą równomierne podrożenie koksu, którego brak rosnący w prostym kierunku do wzrostu produkcji żelaza, paraliżuje tę ostatnią szczególnie w Anglii i Niemczech. Wskutek tego ceny koksu poszły bardzo znacznie w górę, tak, że w St. Zjednoczonych np. gdzie w r. 1898 tona koksu kosztowała 1 1/2 dol. z końcem r. 1899 płacono już za tę samą ilość koksu 3 1/2 dol. Analogiczne podrożenie tego cennego opału nastąpiło również w Niemczech, gdzie

cena za tonę koksu z 12 m. podniosła się do 20 i 25 marek.

Szukając przyczyn tych nieoczekiwanych przez nikogo przewrotów na światowym targu żelaznym, znajdujemy przedewszystkiem wojnę — chińsko-japońską, która stawszy się przyczyną wzmożonej ekspansji ku wschodowi, spowodowała pośrednio ogromnie szybki rozwój marynarki handlowej i wojennej, co znowu nie mogło pozostać bez wpływu na produkcję żelaza.

I tak samo tylko angielskie budownictwo okrętów, które ciągle jeszcze dominuje nad takimże budownictwami innych państw, wykazuje w roku 1899 wzrost w nowo wybudowanych okrętach o 1,700.000 tonn.

Ogromny wzrost ruchu kolonialnego, niespodzianie wielkie postępy elektrotechniki, która zmienia, rozszerza i ożywia wszystkie prawie gałęzie przemysłu, wreszcie wojna hiszpańsko-amerykańska, oto ważniejsze czynniki, które złożyły się na wytworzenie na światowym targu żelaznym koniunktury, przechodzącej wszelkie najśmielsze nawet marzenia.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 6 b. m.

Kurs lwowski:				
Za 100 rubli sr.	• •	placą: 127	• •	żądają: 128-12
Za 100 marek	• •	• •	58-50	58-80
20-frankówka	• •	• •	9-50	9-60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 6 kwietnia.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonka gotowa 7	— do 7-20.	Pszonka na termin 1	—
do —	— Zyto gotowe 5-40 do 5-60.	Zyto na termin 1	—
— do —	— Owies obrocny 5-25 do 5-50	Owies na termin 1	—
4-90 do 5	— Jęczmień pastwny 4-60 do 5	Jęczmień	—
browar. 10-75 do 11-25.	Rzepak nowy 10-75 do 11-25.	Miarka	—
— do —	— Groch pastwny 5	do 5-25.	Groch
do gotowania 6-50 do 15	— Wyka 6	do 7	Bobik 5-20
do 5-50.	Hreczka — do —	Kukurudza nowa — do —	— do —
Kukurudza stara — do —	— Chmiel za 50 kilo	— do —	— do —
do —	Koniczyna czerwona 70	do 88	Koniczyna biała 50
do 65	Koniczyna szwedzka 70	do 85	Tymotka 28
do 34.	Spirytus paritas Tarnopol 17-50 do 18	—	na termin 16
do 16 80.	Uwaga. Usposobienie nieco lepsze		

Wiedeń, 6 kwietnia. Dziś o godzinie 12 minut 30 po południu notowano: Marki niemieckie 118-70, Renta majowa 99-25, Węgierska renta koronowa 93-70, Akcje kredytowe 227-25, Kredytowe węgierskie 181-50, Bank anglo-austriacki 122-75, Unionbank 151, Bankverein 134-75, Luenderbank 114-75, Kolej pań. 133 20, Lombardy 25-70, Elbenthal 123, Towarzystwo akcyjne bronii — Akcje tytoniowe 102, Alpijny 203 25, Rima Muranya 310 25, Prager Eisen 568, Losy tureckie 121 — na wrzes. Ruble 255-75, 20-franków — Boden-Credit —, Tramwaye — Akcje gal. Banku hip.

Tendencja silna.

Berlin, 6 kwietnia. O godzinie 12 m. 5 notowano: Kredyty 236 —, Disconto Commandit 191 25.

Tendencja silna.

Wiedeń, 6 kwietnia. (Gielda zbożowa).

Pszonka na wiosnę 7-83 do 7-85, pszenica na maj czerwiec 7-84 do 7-85, pszenica na jesień 8-01 do 8-02, żyto na wiosnę 6-97 do 6-98, żyto na maj czerwiec 6-97 do 6-98, żyto na jesień 7-06 do 7-07, kukurydza na maj czerwiec 5-81 do 5-82, kukurydza na czerwiec lipiec —, kukurydza na lipiec sierpień —, owies na wiosnę 5-91 do 5-92, owies na maj czerwiec 5-44 do 5-47, owies na jesień 5-48 do 5-50, rzepak na styczeń i luty 5-74 do 5-75, rzepak na sierpień i wrzesień 13-25 do 13-35, olej rzepakowy na kwiecień i maj 33 50 do 34-50.

Tendencja silna.

Pochmurno.

Budapeszt, 6 kwietnia. Pszenica na kwiecień 7-60 do 7-61, na maj 7-63 do 7-64, na październik 6-79 do 7-80, żyto na kwiecień 6-00 do 6-01, na październik 6-68 do 6-69, owies na kwiecień 4 — do 5-01, na październik 5-40 do 5-41, kukurydza na maj 5-50 do 5-50, na czerwiec 5-60 do 5-61, rzepak na sierpień 12-90 do 13 —.

Oferty mierna.

Chęć ograniczona.

Tendencja silna.

Pochmurno.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 5 kwietnia.

Słabsze kursa zagraniczne, spowodowane głównie ostatnimi niepowodzeniami wojsk angielskich, z których wnosiłoby wypadało na bardzo przewlekłą kampanię, wpłynęły osłabiająco także na tutejszy targ. Kursy doznały obniżenia głównie z tego powodu, że ruch obrotowy spadł ponownie do minimalnych granic a nadto wpłynęła bardzo niekorzystnie nagła zmiana w zachowaniu się targu berlińskiego wobec akcji kredytowych przez dyrektora Mauthnera na walnym zgromadzeniu akcjonariuszy, ustąpiło miejsca bardziej krytycznemu zapatrywaniu, któremu arbitraż berliński dał bezzwłocznie wyraz, nadsyłając bardzo liczne zlecenia na sprzedaż. Kredyty, które *ex coupon* 6-25 procent otworzyły po 228-80, obniżyły się prawie o 2 procent, zawadzając na razie tutejszą spekulację w nadziei rychłego powetowania ubytku kuponowego. Spadek akcji kredytowych odbił się weale niekorzystnie na wszystkich innych efektach i nie dopuścił do żywszych obrotów nawet w najbardziej targowanych efektach lokalnych. Tylko akcje węglowe zdołały nieco podwyższyć swe notowania, tak samo akcje produkcyjne nafty; wszystkie inne obniżyły się, nie wyłączając tytoniowych tureckich, co do których spekulacja nie może się dowiedzieć, ile właściwie dywidenda wynosić będzie.

Brody, 5 kwietnia. Zepsucie dróg podjazdowych w Rosji wpłynęło na redukcję zboża rosyjskiego w bieżącym tygodniu co wynosiło 3—4 wagonów dziennie. Z wyjątkiem silnej tendencji z hreczką, panowało słabe usposobienie.

Sprzedawano: pszenicę (z bliższych okolic rosyjskich) po 4 — do 4-50 rubli, żyto (z bliższych okolic) po 3-35 do 3-60 rub., hreczkę (z dalszych okolic) po 5-25 do 5-40 rub., proso (z dalszych okolic) po 4-20 do 4-65 rub., groch po 3-45 do 3-75 rub., groch do gotowania średniej jakości po 5-20 do 5-60 rub., prima zaś po — do — rub., soczewicę po — do — rub., konopiane siemię po 7-50 do 7-60 rub.

Wszystko za 100 klg. transito á la rinfusa, stacya kolejowa Brody.

Siny mak (oclony) po 19 — do 21 zł., siwy zaś po — do — za 100 klg. transito brutto za netto.

Czerwony koniec po 65 do 70 zł., biały zaś koniec po — do — zł. za 100 klg. brutto za netto.

Tryest, 5 kwietnia. Owoce południowe: Sytuacja targu niezmienną, lepszych gatunków mało dobrze płacone. Niepogoda, panująca w zeszłym tygodniu wpłynęła deprymująco na targ. Płacono za cytryny w paczkach po 300 do 360 sztuk po 4 do 7 kor. Dowóz w tym tygodniu wynosi 27.000 wor., które już znalazły nabywców. Jakość towarów nie pozostawia nic do życzenia.

Budapeszt, 5 kwietnia. Tłuszcze. Płać za: przedni smalec miejski 56 — do 56-50, przednią słoninę potrójną 50 —, białą poczworną stołową 50 —, wędzoną białą stołową 53 kor. za 50 kg. ioco magazynu.

Z Berlina pod datą 5 b. m. donoszą: Hausa w Ameryce ciągle robi postępy wskutek słabego dowozu świń. Dzisiejsze ceny są: Choice Western Steam 40 1/2, amerykański smalec stołowy 42 do 43, berliński 43, amerykański kuchenny 44 do 48 mar.

Podrożenie cukru. Od dwóch dni panuje na targu cukrowym żywa nader tendencja zwyżkowa. Wczoraj osiągnięto tam dla cukru cenę 27-05 kor. — w obecnej kampanii jeszcze niebywała. Przyczyną tego leżą częścią w szczególnej sytuacji targu, częścią zaś w wiadomościach niepomyślnych, które nadchodzą z zagranicy o zbiorach trzciny cukrowej. Na Kubie np. tegoroczne żniwa wydały tylko 330.000 tonn trzciny cukrowej. Wreszcie mówi się na targu o utworzeniu konsoryjum hausowego, do którego należałaby jedna z naczelnych firm londyńskich i paryskich.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rosowski.

Przyjechali do Lwowa

dnia 5 kwietnia b. r.

Janusz hr. Tyszkiewicz z Weryni, Franciszek Jarunowski z Twierdzy, Tadeusz Piotrowski z Rosyi, Juliusz Adamski z Krakowa, Julia Piotrowska z Rosyi, Hieronim ks. Lubomirski z Rozwadowa, Marya hr. Tarnowska z Chorzelowa, Aleksander Jelewicki Słochyński, dr. Jakób Fruchtaann ze Stryja, Karol Peczek z Suchodolów, Leon Schwandenfeld z Tarnowa, Ludwik Michałowski, Jan Grzybała z Krakowa, Aleksander Schimek ze Stanisławowa, Adolf Moldauer z Wiednia, Alfred hr. Lubieński z Waraszdyna, Bolesław Bitwin z Olchowie, Emil Łapicki z Nadwórny, Wojciech Dobisz z Rawy ruskiej, ks. Stanisław Stojalowski z Cieszyna, Henryk Czaykowski z Bobrki, Władysław Jarunowski z Zalonowa, Piotr Karmanowicz z Kdólestwa pol., Marcin Lisowski z Chodowie, Adolf Opeit z Wiednia, Adam Czarniakowski z Wiednia, Oton Blich z Berlina, Józef Ruby z Pion, Jakób Splitter, Ryszard Jelinek, Henryk Mandel, Joachim Hass z Wiednia, Jan Wicłowski z Olejowy, Bronisław Ujejski z Sewerynki, Juliusz Tobis z Podhajec, Julian Rudko z Derowian, Emil Schenker, Maks Lion, Józef Kampf z Wiednia, dr. Ludwik Cwiklicer z Dobromila, Juliusz Fürst z Budapesztu, Zofia Rudzka z Juzkowie, Kazimierz Drzewiecki z Rosyi, Antoni Sym z Akuliczyna, Edward Baumel z Raju, Aron Goldenthaler z Jass, Aleksander Kokurewicz ze Stanisławowa.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcyi, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Lekarz chorób kobiecych i akuszer

Dr. Henryk Wein

Lwów, ul. Bernsteina 6, ordynuje 3—5 popoł.

Bad Nauheim.

Willa Wanda, Dom polski, w pobliżu źródeł, wygodne mieszkania, sala restauracyjna, kuchnia polska, na żądanie ściśle zastosowana do przepisów lekarskich dla każdego chorego. Sezon od 10 kwietnia. — Zgłoszenia: Pension Verwaltung, Villa Wanda. Bad. Nauheim, Karlsstr. 27.

Roborans. Somatoza wraz z najlepszym Sherry, pierwszy i drugi środek odżywczy. Apteka pod św. Dachem Wiedeń, Operngasse 16.

Dom bankowy i Kantor wymiany

Ignacego Rosnera

w Pasażu Hausmana, kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe po kursie dziennym, przyjmuje także zlecenia na giełdę paryską, berlińską i wiedeńską pod najkorzystniejszymi warunkami.

Postuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziela namiestnika. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy i niedzieli u prezydenta kraj. dyr. skar. Korytkowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie u dyrektora poczty i telegrafów Szeferowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorku i niedziel w prozydującym wyższego sądu krajowego; w niedzielę wyjątkowo dla urzędników z powiaty za poprzednim zgłoszeniem się. Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie postuchanie u markalki, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitańska iac. (oltarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1650 złożył ślubu wiekopomne). Kościół OO. Dominikanów, na wierz. kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczytki zwłok bl. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętego, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Łubieżnej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inni. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, z rotundą w środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Świątynia wolska czyli stauropigialna, wzniesiona w stylu bizantyjskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy św. Ormiańskiej), ołtarz cmentarz i kolumna z posągami św. Krzysztofa. — H. b. Wszyskie kościoły, otwarte tylko rano.

Znakomitsze gmachy w mieście: Gmach sejmowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia Matejki“). — Batusz, na Ryńku, dawny gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batoroego, Namiestnictwo, Zakład Ossolinski. Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Gimm. Franciszka Józefa, klasa oszczędności. — Warto zwiedzić zakłady typograficzne „Słowa polskiego“, co niedzieli od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopułą „Unii Lubelskiej“, usypany na pamiątkę 300-letni

rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kłuski. — Ogrod miejski (Jezuitki) w środku miasta. — Wzły Hetmański wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wzg. Gubernatorska przed Namiestnictwem.

Wystawy i muzea.

Nieotwarta wystawa wyrobów przemysłu krajowego otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadnickich (przy placu Illickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 30 ct. — Nieotwarta wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Bucha 10, 1. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł.

Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie (z wyjątkiem niedziel) od 9. rano do 3. popoł. (w niedzielę i święta od godziny 10 do 1). — Zakład narodowy im. G. Czajkowskiego. Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich otwarty nado we wtorki i piątki także od godziny 9 do 5 popoł.

Muzeum historyczne w dziedzinie sztuki we Lwowie, ulica Teatralna 1. 18.

Taryfa Białogród i Gorzki: Kurs dzienne zwykły, dorożka 2 konia 30 ct. — Jednokonna 25 ct. — Jazda na dwa konie 2 konia 60 ct. — 1 konia 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatki, 2 konia 50 ct. — 1 konia 35 ct., na Wysoki Zamek i do cmentarza 2 konia 40 ct. — 1 konia 35 ct. — W porze nocnej, kurs dorożek 2 konnych o 10 ct., jednokonnym o 5 ct. wyżej. Kurs łabka (karoty kryte) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatki 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarzu 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa, wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 23 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1. maja 1899.

Do Lwowa przychodzą: z Krakowa osob. 6-10 rano, osob. 8-11 rano, posp. 1-30 w pol., osobowy 6-10 wiecz., posp. 8-15 wiecz., osob. 9-55 wiecz., 2-16 w nocy.

z Podwołoczysk (na Podzamczu) osob. 8-05 w nocy, posp. 2-20 w poranne, osobowy 5-15 pop., osob. 10-0-4. z Tarnopola, Brodów 7-11 rano (na Podzamczu). z Czerniowiec osob. 6-10 rano, osob. 11-55 rano, posp. 1-50 w połudn., osobowy 6-20 wiecz., osob. 10-10 w nocy, 12-30 w nocy. z Stryja osob. 7-55 rano, osob. 1-40 w poł. osob. 10-30 w nocy, osob. 12-10 w nocy. z Sokala osobowy 8-15 rano, osob. 5-55 popołudniu (ostani i z Belzcu).

z Jarosławia osob. 11-15 przedpoł. z Jarosławia osob. 7-40 rano, os. 1-01 w pol. 7-55 w. od 1. do 31. maja i od 16. do 30. września codziennie — przez resztę lata w święta, 9-21 w. od 1. czerwca do 15. września.

z Brzuchowic 6-50 rano (od 7. maja do 10. września), 8-15 wiecz. (od 7. maja do 30. czerwca 8-34 w. i od 10. sierpnia do 10. września). z Zimnej wody 7-19 rano (od 7. maja do 10. wrz.). z Krakowa osob. 4-10 rano, posp. 8-30 rano, osob. 8-44 rano, posp. 2-55 w południu, osob. 6-41 popoł., osob. 10-50 w nocy, posp. 12-50 w nocy. z Podwołoczysk (z Podzamczu) osob. 6-30 rano, osob. 9-55 rano, posp. 3-08 popoł., osob. 11-32 wiecz. z Tarnopola 7-20 wiecz. z Czerniowiec osob. 6-30 rano, osob. 9-45 przed południem, posp. 2-45 popoł., osob. 6-21 w połudn., osob. 10-40 wiecz., osob. 2-50 w nocy. z Stryja osob. 6-20 rano, osob. 9-10 przed poł., osob. 3-25 w poł., osob. 7-00 wiecz. z Sokala osob. 10-10 przed poł., osob. 7-10 wiecz. (pierwszy i do Belzcu).

z Tarnopola (z Podzamczu) osob. 7-12 wiecz. z Jarosławia osob. 5-25 popoł. z Jarosławia osob. 9-2. rano, osob. 12-50, od 1/2-1/2 w święta 3-15 od 1. maja do 30. września), 6-50 wiecz. od 1/2-1/2 w dni powszednie 8-35 wiecz. (od 1. do 31. maja i od 16. do 31. września), 9-10 wiecz. (od 1. czerwca do 15. września w święta).

z Lwowa osob. 4-10 rano, posp. 8-30 rano, osob. 8-44 rano, posp. 2-55 w południu, osob. 6-41 popoł., osob. 10-50 w nocy, posp. 12-50 w nocy. z Podwołoczysk (z Podzamczu) osob. 6-30 rano, osob. 9-55 rano, posp. 3-08 popoł., osob. 11-32 wiecz. z Tarnopola 7-20 wiecz. z Czerniowiec osob. 6-30 rano, osob. 9-45 przed południem, posp. 2-45 popoł., osob. 6-21 w połudn., osob. 10-40 wiecz., osob. 2-50 w nocy. z Stryja osob. 6-20 rano, osob. 9-10 przed poł., osob. 3-25 w poł., osob. 7-00 wiecz. z Sokala osob. 10-10 przed poł., osob. 7-10 wiecz. (pierwszy i do Belzcu).

z Jarosławia osob. 11-15 przedpoł. z Jarosławia osob. 7-40 rano, os. 1-01 w pol. 7-55 w. od 1. do 31. maja i od 16. do 30. września codziennie — przez resztę lata w święta, 9-21 w. od 1. czerwca do 15. września.

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa, według czasu środkowo-europejskiego.

Do Krakowa przychodzą: z Lwowa osob. 4-10 rano, posp. 8-30 rano, osob. 8-44 rano, posp. 2-55 w południu, osob. 6-41 popoł., osob. 10-50 w nocy, posp. 12-50 w nocy. z Podwołoczysk (z Podzamczu) osob. 6-30 rano, osob. 9-55 rano, posp. 3-08 popoł., osob. 11-32 wiecz. z Tarnopola 7-20 wiecz. z Czerniowiec osob. 6-30 rano, osob. 9-45 przed południem, posp. 2-45 popoł., osob. 6-21 w połudn., osob. 10-40 wiecz., osob. 2-50 w nocy. z Stryja osob. 6-20 rano, osob. 9-10 przed poł., osob. 3-25 w poł., osob. 7-00 wiecz. z Sokala osob. 10-10 przed poł., osob. 7-10 wiecz. (pierwszy i do Belzcu).

z Jarosławia osob. 11-15 przedpoł. z Jarosławia osob. 7-40 rano, os. 1-01 w pol. 7-55 w. od 1. do 31. maja i od 16. do 30. września codziennie — przez resztę lata w święta, 9-21 w. od 1. czerwca do 15. września.

z Brzuchowic 6-50 rano (od 7. maja do 10. września), 8-15 wiecz. (od 7. maja do 30. czerwca 8-34 w. i od 10. sierpnia do 10. września). z Zimnej wody 7-19 rano (od 7. maja do 10. wrz.). z Krakowa osob. 4-10 rano, posp. 8-30 rano, osob. 8-44 rano, posp. 2-55 w południu, osob. 6-41 popoł., osob. 10-50 w nocy, posp. 12-50 w nocy. z Podwołoczysk (z Podzamczu) osob. 6-30 rano, osob. 9-55 rano, posp. 3-08 popoł., osob. 11-32 wiecz. z Tarnopola 7-20 wiecz. z Czerniowiec osob. 6-30 rano, osob. 9-45 przed południem, posp. 2-45 popoł., osob. 6-21 w połudn., osob. 10-40 wiecz., osob. 2-50 w nocy. z Stryja osob. 6-20 rano, osob. 9-10 przed poł., osob. 3-25 w poł., osob. 7-00 wiecz. z Sokala osob. 10-10 przed poł., osob. 7-10 wiecz. (pierwszy i do Belzcu).

Advertisement for porcelain and glassware. Title: Najtańsze źródło. Content: Porcelany, szkła i samowarów. Includes an illustration of a woman in traditional dress holding a tray with a teapot and cups. Text describes various services and prices for porcelain sets, glassware, and samovars.

Advertisement for Kazimierz Lewicki. Title: Kazimierz Lewicki. Content: Główny skład dla Galicji Porcelany, szkła i samowarów we Lwowie, ul. Trybunalska (dom własny). Cenniki ilustrowane gratis i franco.

Advertisement for Futro bobrowe (Beaver Fur). Title: Futro bobrowe (DER BIBERPELZ). Content: Komedya w 4 aktach Gerharda Hauptmana. Includes a list of cast members (Baron Werhahn, Krüger, Kapitalista, Doktor Fleischer, Motes, Motesowa, Julian Wolf, etc.) and a list of roles.

Advertisement for 'Drobne ogłoszenia' (Small Advertisements). Title: Drobne ogłoszenia. Content: Various small notices, including 'Na Święta!' (For Christmas!) and 'Czekierna' (Cheque Book).

Advertisement for bicycle repairs. Title: Szikawki, przyrządy i do czyszczenia. Content: Kłódkę oryginalną biermańska poleca M. Korkeš, składowców Schladica, Gródecka 1. 10, Lwów. 1692

Advertisement for a fresh transport of goods. Title: Świeży transport wiosenny! Content: Ubrań męskich od zlr. 8- Zarzutki 8- Ubrań żakietowych 10- Ubrań uniformowych 8- Haweloków 6-

Advertisement for coffee. Title: 4 3/4 kilo kawy. Content: Netto opłata za zaliczkę lub nadaniem gotówki. Pod gwarancją najlepszy towar. Józef Körner, Lwów ul. Jagiellońska 4.

Advertisement for a medical clinic. Title: Świątynia skuteczna. Content: Zamówienia skutecznie do 24 godzin. 1765 Józef Körner, Lwów ul. Jagiellońska 4.

Advertisement for a hair salon. Title: PIEGI. Content: plamy na twarzy i inne nieczystości skóry znikają już po siedmiu dniach zupełnie i nie wrócą więcej po użyciu dra Christoffa znakomitej nieszkodliwej AMBRACREME. Prawdziwe tylko w zielono opakowanych słoikach szklanych po 80 ct. Skład główny dla Lwowa: Apteka pod srebrnym orłem Z. Ruckera; w Krakowie: apteka B. Hellera, W. Redyka; w Brodach: apt. L. Kallira. 985

Advertisement for chest and throat medicine. Title: KAISERA Piersiowe bombony. Content: 2480 notaryalnie uwierzytelnionych świadectw daje niezbity dowód, iż w kaszlu, katarze, zaflegmieniu są nieprzewyższone. Pakiety po 10 i 20 ct. sprzedają we Lwowie: Jakób Beiser, apt., Zygmunt Rucker, apt., L. Kallir, apt. w Brodach, P. Mikolasek, apt., Z. Zadurawicz i Sp., O. T. Winekler i Syn, Dr. A. Beil w Stanisławowie, J. Aichmüller, apt. w Stryju, E. Stenzel, apt. w Kołomyżach, Adolf Durst, apt. w Brzeżanach, Władysław Nahlik, obwodowa apteka w Brzeżanach i H. Epstein w Sanoku, Zygmunt Gogola, apt. w Bóbrce, Zygmunt Landesa — apteka w Wiśniowicy. 27

Advertisement for land interests. Title: Interesy majątkowe i handlowe. Content: Wierzący większego majątku ziemskiego poszukuje „Agronom“, p-r. Lwów. Pośred. Wykluczone 1835

Advertisement for a medical clinic. Title: Dom parterowy z ogrodem. Content: morga, stajnia. Cztery pokoje, gabinety, kuchnia, werniklarz. Wymagać do sprzedania lub najęcia. Wiadomość w miejscu ul. Świętokrzyska 9A. 1699

Advertisement for a medical clinic. Title: Leczenie przy ul. Brzajewskiej. Content: jest zaraz do sprzedania. Wyjaśnić udzieli Dr. Kulikowski we Lwowie, ul. Trzeciego Maja 5. 1693

Advertisement for a real estate agency. Title: Do sprzedania kamienica. Content: dobrze się rentująca, kilka lat wolna od podatku, potrzebna gotówka 4,500 zł. Blizsza wiadomość Biuro dzienników Pasaż Hausmana. 1788

Advertisement for a real estate agency. Title: Kupię lub wydzierżawię. Content: Zakład fotograficzny we Lwowie, albo w większym mieście. Odnosne zgłoszenia nadsyłać upraszam pod „J. W. 27“ do „Słowa polsk.“ 1793

Advertisement for a real estate agency. Title: Mieszkania i sklepy. Content: 5 pokoi, 2 przedpokoje, kuchnia, spiżarnia i praczkarnia, zajmujące całe piętro, z ogrodem, do wyłącznego użytku, zaraz do wynajęcia — Zamojskiego 10. 1833

Advertisement for a real estate agency. Title: Wynajęcie mieszkania. Content: składające się z 4 pokoi i kuchni, na prowincji, przy stacji kolejowej, poczta w miejsc. po godzinie jazdy koleją z Lwowa. Wiadom. w zarządzie Kółka rolniczego w Stanisławowie. 1827

Advertisement for a real estate agency. Title: Lokal na sklep. Content: zaraz do wynajęcia. Teatralna 20. 1649

Advertisement for a real estate agency. Title: 2 pokoje umeblowane. Content: do wynajęcia zaraz, Zielona 7, II. p. Do widzenia codziennie 9-10 i 1-2. 1680

Advertisement for a real estate agency. Title: Ulica Cętebia 1. Content: 5 pokoi, 2 przedpokoje, kuchnia, spiżarnia, 3 pokoje, kuchnia, stajnia, wozownia od 1 maja do wynajęcia. 1728

Advertisement for a real estate agency. Title: Czarnieckiego 13. Content: różne lokale na sklepy i biura zaraz do najęcia 1737

Advertisement for a real estate agency. Title: 4 pokoje z ogrodem. Content: przy należytym utrzymaniu i 2 stajnie Kurkowa 14, od 1 maja do najęcia. 1780

Advertisement for a real estate agency. Title: 2 pokoje umeblowane. Content: lub nie, zaraz do najęcia, ul. Kurkowa 14. 1784

Advertisement for a real estate agency. Title: Piętro, 5 pokoi. Content: przedpokój, kuchnia, spiżarnia od 1-go maja do najęcia. Teatralna 8. 1791

Advertisement for a medical clinic. Title: Deniesienia różna. Content: CHOROBY weneryczne obojga płci i zastarzałe, skórne choroby kobiece i narządu moczowego leczony radykalnie specjalistą Dr. Frisch. Kazimierzowska 3 II. piętro. Mikroskopiczne badania chorobotwórczych gonokoków w godz. od 8-10 i 2-6. Dr. Arnold Richter, długoletni praktyk ordynuje w Stanisławowie w chorobach chirurgicznych, kobiecych i tajnych. Badania ogólne i leczenia chorób skórnych promieniem Roentgena. 1700

Advertisement for a medical clinic. Title: Dr. Antoni Księcki. Content: (Berger), specjalista dla chorób skórnych i wenerycznych, chorób kobiecych i pęcherzowych, leczony metodą doświadczalną, długoletni. Także na wzór Lindewesen i Parą. Ordynuje od 9-11 rano, popołudniu od 4-6. Na żądanie mogą być leki wydane z apteki w sposób dyskretny. Poradnik pocztą 1 zł. 20 ct. Lwów, Zimorowicza 1. 5. 1394

Advertisement for a medical clinic. Title: Otworzyłem. Content: w Pasażu Hausmana skład zaopatrzony w najnowsze przyrządy elektryczne, optyczne i miernicze. Urządzenia dzwonek elektrycznych, telefonów, gromochronów, jakoteż wszelkie w zakres mechaniczny wchodzące, wykonuje tu i na prowincji szybko, sumiennie i najtaniej. — Polecam się względem Szan. Publiczności z szacunkiem 1834 Julian Heller.

Advertisement for a medical clinic. Title: Doszukuję. Content: z braku znajomości prawnika na stanowisku (sądowi mają pierwszeństwo) o aenym charakterze, dla panny mającej, 30.000 k. ładnej, wykształconej etc. — Rzecz traktuję serio. Za dyskretność ręczę honorum. Oferuję szczegółowe z fotografią do 10 kwietnia. „Pomianowski“ p-r. Lwów. 1840

Advertisement for a medical clinic. Title: Ostrzeżenia i oświadczenia! Content: Od dni kilku pojawiły się uche naśladowictwa mego piódnia Malaga, niniejszem oświadczam, że nikomu nie powierzę sprzedażi mego miada Malaga i tylko zakupowany w mym handlu ręczę za dobroć i naturalność. Duża szampa nowka i zlr., wysyłam dwiema pocztą. 1833 JAN BODNAR Akademińska 22.

Advertisement for a medical clinic. Title: Kodeks honorowy. Content: i reguły pojedynku opracował Z. A. POMIAN Cena 2 korony w oprawie 3 kor.

Advertisement for a medical clinic. Title: Podręcznik szermierzy. Content: i Krótki opis szabli polskiej napisał KAROL BERNOLAK 1844 Cena 2 korony. Skład główny w Księgarni Polskiej pl. Maryacki 1. 11.

Advertisement for a medical clinic. Title: Posady i zajęcia. Content: a) Poszukiwane. b) Zaofiarowane.

Advertisement for a medical clinic. Title: Posady i zajęcia. Content: a) Poszukiwane. b) Zaofiarowane.

Advertisement for a medical clinic. Title: Posady i zajęcia. Content: a) Poszukiwane. b) Zaofiarowane.

Advertisement for a medical clinic. Title: Posady i zajęcia. Content: a) Poszukiwane. b) Zaofiarowane.

Advertisement for a medical clinic. Title: Posady i zajęcia. Content: a) Poszukiwane. b) Zaofiarowane.

Advertisement for a medical clinic. Title: Posady i zajęcia. Content: a) Poszukiwane. b) Zaofiarowane.

Farby artystyczne

do każdego malowania,
Plótna malarskie

na bieżniach na metry,

Pędzle

włoskowe i szeczinowe,

Palety, Kasetki, Olejki,

Werniksy i t. p.

poleca po cenach najniższych 1494

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

„Influenca“

Najlepszym środkiem zapobiegawczym przeciw influency jest

Carzela (Blutwein) wino dalmatyńskie czerwone, butelka — 60 ct.
Cognac dalmatyński 1 50 ct.
Miód szambelański 1 20 ct.
one bowiem pomagają trawieniu, a tem samem dają organizmowi ludzkim odporność przeciw influency. 1824

Znakomity ów środek poleca
M. BALAS handel win i delikatesów
Brajerowska 1., we Lwowie.

„FLIRT“ Najlepsze **„KRAJ“**
tutki i bibułki
w książeczkach

z papieru Sassowskiego

wyrobu **S. W. Niemojowskiego** we Lwowie.

Wszędzie do nabycia.

Quaker Oats

Wszędzie do nabycia w pakietach po 1 funcie i 1/2 funta
(z przepisem użycia).

Niedostateczne lub nienależyte odżywianie dzieci przyprawia je o nerwowość, chorobliwość i zły humor. W czasie rośnięcia potrzebują dzieci różnorodnego a dobrego pożywienia. Obfitość pokarmów mięsnych i słodczy jest szkodliwą. „**Quaker Oats**“ (amerykańska mączka owsiana) czyni je zdrowymi i silnymi a przytem przychodzi samo przez się dobre usposobienie. — Poleca się przeto wszystkim matkom, gotowanie tego przepyszego środka odżywczego. 25



Wszędzie do nabycia
Sarg's Kalodent
Uznany za najlepszy środek do czyszczenia zębów.

Szczotki do zamiata-
nia.
Szczotki „frotero-
wania.
Szczotki „glancu.
Szczotki „błota.
Szczotki „sukien.
Szczotki „szkieł.
Szczotki „włosów.
Szczotki dla koni.
Szczotki ryżowe. 1829

poleca

po najniższych cenach

Wolf Czopp

Najstarszy galicyjski skład farb
pokostów i lakierni

Lwów, Żółkiewska 2.
(Telefon 286).

= Rok założenia 1843.

Pozostałe po Towarzystwie Handlowem

zapasy 123 2

maszyn rolniczych

wysprzedaje po niższych cenach

Lwowskie Biuro handlowe

przy ul. Kościuszki 4.

KATALOGI oryginaln. ameryk. ROWERÓW

już nadeszły

Columbia

już nadeszły

E. & J. STROMENGER
Lwów, Karola Ludwika 1, 5. 1757

Drzewo bukowe wysprzedaje przy ul. Polczyńskiej 1. 5 (obok pływalni wojskowej) po 12-25 za 4 m. sąg rzetelnej miary z dostawą do domu. **Rubin Buchstab**, handel korzenny, ul. Krakowska 1. 25. 1672

Beczki z farby, Buntle z kwasu siarczanego, do nabycia w „Słowie Polskim“.

Warszawska
Fabryka Gorsetów „KAROLINA“
Lwów, Pasaż Haasmana

poleca wielki wybór gorsetów eleganckich, gustownych, najnowszego fasonu, gorsety drelchowe, atlasowe, batystowe, tiulowe, gorsety dla młodych mężatek, gorsety do karmienia, leniarski, ryknialtery i inne gorsety higieniczne. Gorsety wędling miary wykonuje się w przedciągu 24 godzin. 1827

KILIMY z przedniej
owczej wełny

1288 sprzedaje

Towarzystwo tkackie w Glinianach

w własnym magazynie w Glinianach, jakoteż w bazarach Związku przemysłowego we Lwowie, Krakowie, Przemyślu, Tarnopolu i Nowym Sączu, tudzież na **Wystawie okazów przemysłu krajowego we Lwowie**. — Ceny ustanowione przez Tow. są wyraźnie oznaczone cyfrą na kilimie.

**LWOWSKI AKCYJNY
ZAKŁAD ZASTAWNICZY**

Karola Ludwika 1. 3, I. piętro

Udziela pożyczki na zastawy:

Kosztowności wszelkiego rodzaju,
Papierów wartościowych i
Przedmiotów cennych w ogóle.

Procent umiarkowany obniża się w miarę wysokości pożyczki. 1018

Biuro otwarte od 9-1 i 3-6.

Cenniki

z handlu farb; ma-
teryałów i towarów
mieszanych

wysyła gratis i franco

O. T. WINCKLERA SYN
Lwów, Rynek 28.

Nowość dla Pań!

**Tanio elegancko
i gustownie**

wykańczą się w krótkim czasie podług ostatnich żurnali wszelkie suknie, w pracowni sukien damskich.

„FLORA“

Jagiellońska 7. (róg 3 Maja).

Przyjmuje całe suknie do skrojenia i fastrygowania. 1759

**Pierwsze galicyjskie
Towarzystwo akc. dla przemysłu chemicznego**
(przedtem Spółka komandytowa Juliana Wanga)

we Lwowie, ul. Kościuszki 5.

poleca na sezon wiosenny

NAWOZY SZTUCZNE

tylko własnego wyrobu. Gwarancya składników.
Ceny najniższe.

Specyalne nawozy pod kartofie, buraki i chmiel!

Cenniki na żądanie odwrotnie. 825

Pierwsza parowa fabryka

i główny skład wyrobów masarskich

Józefa Jankowskiego

we Lwowie, ul. Halicka 10.

odznaczona dyplomem honorowym i medalem srebrnym rządowym na wystawie krajowej we Lwowie w r. 1894.

poleca na święta: 1513

Najwyborniejsze szynki, znane z dobroci kiełbasy pieczone, krajane tak zwane krakowskie i siekana polską do gotowania ozory, poigłwiec wędzone i pieczone, wędzonki, rolady z prosiąt i inne pasztety z dziczyzny, ciętecinę marynowaną, pieczone młode prosięta i wszelkie inne wyroby w zakres masarski wchodzące po najumiarkowańszych cenach.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Z głębokim szacunkiem **Józef Jankowski,**
Lwów ul. Halicka 10.

Najlepsze źródło zakupu nowości

REKAWICZEK 1900

Skład szelek i krawatek. — Sprzedaż drobniagowa i hurtowna.

Nowo otworzony

Główny oddział meljoracyjny

Lwowskiej Filii 15

Banku Gal. dla handlu i przemysłu

ul. Jagiellońska 3.

wykonuje wszelkie prace meljoracyjne, jako to zdjecia planów, wygotowywanie kosztorysów do drenowania pól, nawodnienia i odwodnienia łąk, budowy rowów, kanałów, dróg, szos, kolejek etc., i poleca się do praktycznego przeprowadzenia powyższych prac. Finansowanie uskutecznia się podług każdorazowej szczególnej umowy. W razie już gotowych planów, nastąpić może na podstawie tychże wykonanie pracy.

Dyrekcya.